ROK 1957

ZESZYT 10 (155)



GRUDZIEŃ  
ROK 1957



PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO „WIEDZA POWSZECHNA"

Zatwierdzone pismem Min. Oświaty nr VI Oc-2755/49 z dnia 30 stycznia  
1950 r. do użytku szkolnego jako pożądane w bibliotekach

nauczycielskich

TREŚĆ NUMERU:

1. HALINA KONECZNA: Czy istnieją rozpodobnienia? 433
2. MIECZYSŁAW KARAŚ: O przysłówkowej formie inacej «inaczej» 443
3. WŁADYSŁAW LUBAŚ: Uwagi o przysłówkach miejscowych, inędy,

indzie(i), gdzie inedzie(j) 448

1. HALINA HORODYSKA: Ze słownictwa gwar Warmii i Mazur. Nazwy

głosów zwierząt i zawołania na zwierzęta - 455

1. JAN PILICH: Język polski w szkole. Błędy uczniowskie w pracach pisemnych 469
2. W. E. REDYK: Połów pereł

Do kąta 472

Przełajanka 472

1. W. D.: Objaśnienia wyrazów i zwrotów 473

WYDAWCA: PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO  
„WIEDZA POWSZECHNA"

REDAKCJA: WARSZAWA, KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 26/28, ZAKŁAD JĘZYKA POLSKIEGO UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO KOMITET REDAKCYJNY: PROF. DR WITOLD DOROSZEWSKI (REDAKTOR NACZELNY), PROF. DR HALINA KONECZNA, DOC. DR STANISŁAW SKORUPKA, PROF. DR STANISŁAW SŁOŃSKI, PROF. DR ZDZISŁAW STIEBER, PROF. DR WITOLD TASZYCKI SEKRETARZ REDAKCJI: MGR WANDA POMIANOWSKA

Cena pojedynczego numeru 6 zł, prenumerata roczna 60 zł.

ROK 1957

GRUDZIEŃ

ZESZYT 10

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJI SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO (założony w r. 1901 przez Romana Zawilińskiego)

CZY ISTNIEJĄ ROZPODOBNIENIA?

Już od dawna językoznawcy starają się wielką różnorodność zjawisk fonetycznych ująć w możliwe jak najogólniejsze ramy.

M. Grammont w dziele „Traité de phonétique" (Paryż 1934) podkreśla bardzo silnie, że wszelkie zmiany głosowe we wszystkich językach świata podległe są wspólnym prawom ogólnym, jeżeli zaś w licznych językach występują w tym samym czasie różniące się od siebie zmiany, czy też jeżeli ten sam język w różnych okresach rozwoju ulega odmiennym przekształceniom — wynika to stąd, że różne języki w różnych czasach zawierają odrębne systemy fonetyczne o swoistych aspektach. Wszelkie zmiany fonetyczne są całkiem naturalnym wynikiem panujących w języku ogólnych tendencji fonetycznych; zmiany fonetyczne są przejawami, realizacjami rozmaitych tendencji występujących w ciągu rozwoju języka.

Zmiany mogą być niezależne i zależne. Zmiany zależne dzieli Grammont na asymilację, dyferencjację i inwersję — jeżeli chodzi o wzajemne oddziaływania głosek sąsiadujących ze sobą — oraz na dylację, dysymilację i metatezę, które powstają na skutek wpływu głosek nie znajdujących się w bezpośrednim sąsiedztwie. Wszystkie te zjawiska podlegają jedynemu wspólnemu prawu — prawu silniejszego (la loi du plus fort — str. 185—186). Prawa tego Grammont w toku pracy już nie uzasadnia, należy je jednak chyba identyfikować po prostu z tendencjami artykulacyjnymi.

Asymilacja i dylacja polegają na rozszerzeniu jednego czy dwu ruchów artykulacyjnych poza ich pierwotny zakres, natomiast dyferencjacja i dysymilacja — to zjawiska, które w ostatecznym wyniku powodują załamanie, przerwę jakiegoś ruchu artykulacyjnego albo wewnątrz jednej głoski, albo w grupie głoskowej. Dyferencjacja i dysymilacja przeciwstawiają się asymilacji i dylacji. Asymilacja i dylacja wynikają z osłabienia

434

PORADNIK JĘZYKOWY

1957 z. 10

artykulacji, dyferencjacja i dysymilacja wprowadzają wzmocnienie artykulacyjne. Asymilacja i dylacja „dążą" do ujednostajnienia artykulacyjnego głosek mniej lub więcej do siebie podobnych, dyferencjacja zaś i dysymilacja sprawiają to, że głoski stają się bardziej różne Grammont uważa, że przyczyną dysymilacji1 jest nie uświadamiana obawa przed asymilacją \*, która mogłaby nadmiernie zmienić postać wyrazową. Dysymilacja przeciwstawia się temu niebezpieczeństwu albo przez zaakcentowanie odrębnego charakteru dwu głosek częściowo podobnych, albo przez rozwinięcie zarodkowego elementu fonetycznego, który pojawia się spontanicznie między dwiema głoskami. Dysymilacja ma więc według Grammonta zawsze charakter zapobiegawczy.

Tak oto w najogólniejszym zarysie przedstawiają się poglądy Grammonta.

Uwaga. Nie omawiam tu wcale inwersji i metatezy, ponieważ autor ,,Traité de phonétique" słusznie określa je jako zmiany polegające na przestawianiu dwu głosek w porządku bardziej dogodnym.

Z jak największym uznaniem należy podkreślić zdecydowaną dążność do wykazania, że chaos zjawisk językowych jest tylko pozorny, że wszelkie zmiany powodowane są zawsze jakimiś ogólnoludzkimi tendencjami wymawianiowymi. Przecież wszyscy normalnie zbudowani ludzie mają zasadniczo taki sam aparat mowny, taki sam zasób mięśni i takie samo unerwienie, które może tak samo wprawiać te narządy w ruch, a prócz tego każdy człowiek może dzięki zmysłom słuchu i wzroku stale korygować ich pracę dostosowując swą mowę do mowy otoczenia. Z drugiej znów strony obserwujemy w najrozmaitszych językach świata dość liczne odmienne sposoby, zwyczaje, nawyki posługiwania się tym wspólnym nam wszystkim aparatem mownym. Zarówno praca jednego organu może przebiegać różnie, jak i współpraca różnych organów może się odmiennie układać w czasie procesu mówienia. Stąd powstają zasadnicze różnice w jakości sylab zależnie od przebiegu pracy mięśni aparatu oddechowo-mownego (sylaby otwarte, zamknięte), inny rodzaj podstawowego przeciwstawiania zasobu spółgłosek w językach (spółgłoski bezdźwięczne — dźwięczne, mocne — słabe, przydechowe — nieprzydechowe), różne odmiany samogłosek ze względu na swoiste powiązania pracy mięśni języka z pracą mięśni warg, odrębne umiejscawianie głosek w jamie ustnej ze względu na inne nastawienie dolnej szczęki w stosunku do górnej itd., itd.

Nawyki te — sposoby wymawiania powstają na skutek zmieniających się, omawianych przez Grammonta, tendencji artykula

1 W dalszym ciągu referatu będę używała już tylko uogólnionych terminów asymilacja i dysymilacja.

1957 z. 10

PORADNIK JĘZYKOWY

435

cyjnych, których w każdej epoce każdego języka może być kilka. Najsilniejsze z nich wytwarzają tzw. postawę artykulacyjną (bazę artykulacyjną) decydującą w wielkiej mierze o ogólnym zasobie czy też systemie głosek. Z dnia na dzień fonetycy coraz to lepiej orientują się w typach artykulacyjnych różnych języków. Dziś np. już na ogół dość dobrze wiemy, czym różni się polska postawa artykulacyjna od niemieckiej czy też angielskiej, choć nie możemy odpowiedzieć, dlaczego takie a nie inne tendencje wymawianiowe panowały i panują w tych językach i dlaczego są one tak bardzo odmienne.

Ale wróćmy do ogólnej klasyfikacji zjawisk językowych podanej przez Grammonta. Czy rzeczywiście w językach istnieją dwa rodzaje najważniejszych zjawisk fonetycznych podlegających wprawdzie wspólnemu prawu (prawu silniejszego), lecz przeciwstawiających się sobie w zasadniczy sposób — tj. asymilacja i dysymilacja? (Pomijam metatezę jako zjawisko mniej istotne.)

Dla lepszego zorientowania się w zagadnieniu pozwolę sobie przejrzeć pokrótce najważniejsze zmiany fonetyczne, które dokonały się na przestrzeni wielu wieków w języku polskim.

Obserwacja zabytków pisemnych języków pólnocno-zachodniosłowiańskich, badanie fonetyki współczesnego języka polskiego, a w wielkiej mierze i studia gwaroznawcze wskazują, że już chyba w epoce pralechickiej pojawiła się tendencja do dyftongoidalnej wymowy wszelkich samogłosek, przy czym samogłoski przedniego szeregu poprzedzane były szybko malejącą prejotacją, a samogłoski tylnego szeregu — takąż labializacją. (Taki właśnie charakter dyftongoidalny zachował się do dziś w języku wielkoruskim w samogłoskach e i o.) Jedynie samogłoska a, bardzo szeroka i nieznacznie tylko tylna, nie ulegała ani prelabializacji, ani prejotacji, choć w nagłosowej pozycji na skutek pomieszania z i̯a<\* i̯ě uzyskiwała bardzo często wtórny element palatalny.

Taki dyftongoidalny sposób wymawiania samogłosek świadczy — z jednej strony — o tym, że już bardzo wcześnie przeciwstawiano artykulację prepalatalno-delabializowaną artykulacji welarno-labialnej. W skrócie można by to określić jako kompleksy prepalatalno-delabializowany i welarno-labialny. Z drugiej strony — z tego faktu możemy wyciągnąć wniosek, że szczyt energii artykulacyjnej mięśni narządów mownych przesuwał się w tym okresie coraz to silniej na początek samogłoski, natomiast w czasie trwania samogłoski energia ta szybko malała, co niegdyś wpłynęło na zanik pierwotnych dyftongów, tzw. malejących (oṷ, eṷ, oi̯, ei̯), doprowadziło do metatezy w grupach tort, tolt, tert, telt, do przejścia om, on, em, en w ǫ, ę i spowodowało» inne zmiany, ściśle związane z zupełnym zanikiem sylab zamkniętych.

436

PORADNIK JĘZYKOWY

1957 z. 10

Silnie dyftongizowane samogłoski epoki pralechickiej musiały w końcu wpłynąć na wymowę spółgłosek poprzedzających. Wszystkie spółgłoski znajdujące się przed samogłoskami szeregu przedniego uległy znacznej palatalizacji, natomiast w pozycji przed samogłoskami szeregu tylnego zachowały swe dawne miejsce artykulacji z dołączeniem elementu labialnego. Palatalizacja spółgłosek jest zjawiskiem banalnym w historii języków. W tym wypadku jest to upodobnienie pod względem miejsca artykulacji, a najogólniej rzecz traktując — uproszczenie artykulacyjne: jota rozpoczynająca samogłoskę musiała być wcześniej przygotowywana, jeszcze w czasie wymawiania spółgłoski i wreszcie została przez tę spółgłoskę częściowo lub całkowicie wchłonięta, co zmieniło odpowiednio pierwotną artykulację tejże spółgłoski.

W jak najściślejszym związku z dyftongoidalnym charakterem samogłosek północnosłowiańskich i silną prepalatalizacją spółgłosek, występujących przed samogłoskami szeregu przedniego, pozostaje inne zjawisko fonetyczne, znane pod nazwą pralechickiego przegłosu2, czyli przejście ē > 'a, 'ę ą, 'ĕ > 'o w pozycji przed następną twar

dą przednio językową spółgłoską (t, d, s, z, n, r, ł). Właśnie dlatego że spółgłoski poprzedzające samogłoskę ‘ë, ‘ę czy ‚ě pochłaniały coraz to bardziej całą jej artykulację przednią — prepalatalną, samogłoska musiała stopniowo zatracać swe charakterystyczne cechy zachowując tylko odpowiednie położenie tylnych partii języka. Toteż w końcu wytworzyły się silnie spalatalizowane spółgłoski i zdepalatalizowane samogłoski z odpowiednio wysoko wzniesioną w tyle jamy ustnej tylną częścią języka. Stąd szerokie ’ě i 'ę przekształciły się w niskie, lekko tylne 'a, ’ą, natomiast węższe ’ě zmieniło się w ’o. W tym ostatnim wypadku do artykulacji wyraźnie tylnej musiało się dołączyć zaokrąglenie warg (kompleks labiowelarny).

Oczywiście taka depalatalizacja dokonywała się tylko wówczas, gdy następna spółgłoska nie była palatalna, ta bowiem zawsze silnie podtrzymywała przedni charakter samogłoski. Spośród tzw. twardych spółgłosek najbardziej współdziałały w procesie depalatalizacyjnym te spółgłoski, które muszą być zawsze wymawiane z pewnym wklęśnięciem środkowej części języka, a więc właśnie wyliczone wyżej przedniojęzykowe (dokładniej: brzegowojęzykowe). Jako przykłady wyliczę tu dzisiejszą wymianę samogłosek: lato > w lecie, wiadomy co wiedzieć, 'ciasto co w cieście, biały co bielić, wiano co wieniec, wiara co wierzyć; miotła co miecie, wiozę co wiezie, niosę co niesie, popiół co w popiele, pióro co pierze. (Pralechnicki przegłos 'ę w 'ą uległ w epoce staropolskiej znacznemu za-

2 Replika niemieckiego terminu Umlaut.

1957 z. 10

PORADNIK JĘZYKOWY

437

mąceniu i dziś można by na tę wymianę przytoczyć przykłady tylko z innych języków lechickich.).

Słuszność takiego objaśnienia przegłosu potwierdzają zarówno badania palatograficzne i rentgenograficzne, jak i analiza budowy akustycznej samogłosek3. Jeżeli zaś przyjmiemy to wyjaśnienie, nie możemy w nim widzieć żadnej dysymilacji, żadnych wyników nie uświadamianej obawy przed asymilacją, lecz naturalny proces artykulacyjny, składający się z wielu kolejnych etapów przesuwania się, innego rozłożenia pracy mięśni języka, co wynikało ze zwykłej dążności do ułatwienia, uproszczenia artykulacji. Pojawiające się 'a, ’ą czy ’o to nie nowe, niespodziewane samogłoski, lecz te elementy składowe dawnych 'e, ’ę, ’ě, które nie zostały pochłonięte przez silnie spalatalizowane poprzedzające je spółgłoski. I tu więc mamy do czynienia ze szczególniejszym typem asymilacji spowodowanym silną tendencją do dyftongoidalnej wymowy samogłosek. Natomiast według Grammonta obok asymilacji spółgłosek pojawia się dysymilacja w zakresie samogłoski (por. jego objaśnienie przejścia starofrancuskich dyftongów ei̯> oi̯, polscy nazywają najczęściej rozpodobnieniem (dysymilacją) pojawiającą się w kaszubskim i w zachodniopolskich gwarach zmianę o w we, np. oko > ṷеkṷе, pole > pṷele itd. W rzeczywistości nie dzieje się tu nic innego jak przerzucenie elementu labio-welarnego przy dyftongicznym typie wokalicznym na początkową fazę artykulacji samogłosek szeregu tylnego. (W gwarach polskich dotychczas bardzo pospolita jest wymowa o jako ṷo.) W momencie kiedy wyczerpuje się artykulacja oparta na wydatnym zaokrągleniu warg, końcowa część samogłoski przekształca się w odpowiednio wysoką do o przednią samogłoskę, tj. w e, ponieważ w języku polskim i dziś jeszcze nie można wymawiać o bez zaokląglenia warg.4

Silna nadal tendencja do zachowywania nawyków artykulacyjnych, które nazwaliśmy kompleksami prepalatalno-delabializowanym i welarno-labialnym, spowodowała tę zmianę, że pierwotne iě pozbawione artykulacji przedniej przekształciło się w 'o, a ponadto pierwotne ṷo, pozbawione w swej dalszej części zaokrąglającego ruchu warg, przekształciło się na niektórych terenach Polski i Kaszub w ṷy czy ṷe5. Oczywiście i w tym ostatnim wypadku nie można się dopatrywać procesu dysymila-

3 C. Stumpf: Die Sprachlaute, Berlin 1926 r.; H. Koneczna: Próba objaśnienia przegłosu w językach słowiańskich. — Sprawozdania z posiedzeń T. N. W., Wydział I, XXV, Warszawa 1931 r.; S. Skorupka: Studia nad budową akustyczną samogłosek polskich, Wrocław 1955 r.

4 Por. budowę akustyczną samogłoski o w pracach C. Stumpfa i S. Skorupki oraz zdjęcia rentgenograficzne tej samogłoski w pracach H. Konecznej.

5 Tak też należy rozumieć przejście ṷ w ṷy w mowie Mazurów wieleńskich, np. suṷxo »sucha<, z domṷy »z domu.

438

PORADNIK JĘZYKOWY

1957 z. 10

cji, mającej jakoby zawsze na celu przeciwstawianie się grożącej asymilacji.

Nic wspólnego z dysymilacją nie ma też fakt, że Polacy pierwotne ń w grupie kńę- od dawna wymawiają jako ś (por. ksiądz, książę, księga). Jest to po prostu opóźnienie pracy miękkiego podniebienia, które obniża się do odpowiedniej pozycji dopiero przy artykulacji następnej samogłoski nosowej ę oraz ubezdźwięcznienie odnosowionego ń pod wpływem poprzedzającego k-. Tu więc obustronne sąsiedztwo głosek spowodowało dość rzadkie w historii języków zjawisko przejścia ń w ś; z pierwotnego ń zachowała się dobrze tylko prepalatalna wymowa.

Przyjrzyjmy się z kolei innym faktom z zakresu fonetyki staropolskiej, faktom dotyczącym zmian związanych z iloczasem.

W staropolszczyźnie, podobnie jak we wszelkich językach świata rozróżniających iloczas, samogłoski długie wymagały jako całość zwiększonego nakładu energii artykulacyjnej. Ponieważ zaś w pewnej grupie języków słowiańskich, do której należy i polski, w określonym czasie ujawniła się silna tendencja do zatracania (najprawdopodobniej w okresie zanikania pierwotnych intonacyj) dawnych różnic iloczasowych, więc nawet i nowo wytwarzające się długości Polacy skracali, zastępując jednak tę stratę w czasie — wzmożoną pracą mięśni językowych. Ta kompensacja 6 danych iloczasowych danymi jakościowymi spowodowała to, że dawne lekko tylne ā przekształciło się w å lub w o, ą w ǫ, o w ó lub też w u, ē w e czy nawet w 'i, y. Zjawisko tzw. ścieśnienia samogłosek długich w języku staropolskim zawdzięczamy więc nie żadnej dysymilacji, żadnej chęci odróżnienia ich od pierwotnie krótkich samogłosek, lecz silnej w tym okresie tendencji do wyrównania iloczasu samogłosek (elementów stanowiących podstawę sylaby).

Tu należy też poruszyć dość ciekawe w języku polskim zjawisko tzw. wydłużenia zastępczego, które objęło u nas tylko samogłoski znajdujące się w pozycji przed następną spółgłoską dźwięczną. Wygłosowe i śródgłosowe półsamogłoski ъ i ь słabe nigdy nie zamykały bez śladu — czas ich trwania włączano bowiem do iloczasu samogłoski z poprzedzającej sylaby. W ten sposób mimo skrócenia wyrazu o jedną sylabę zachowano nadal pierwotną długość całego wyrazu. Należy jednak pamiętać o tym, że w żywym języku iloczas właściwy samogłosek ulega znacznym wahaniom w zależności od różnych czynników, między innymi od sąsiedztwa głosek w wyrazie7. Tak więc wszystkie samogłoski znajdujące się w pozycji

6 Por. H. Koneczna: Zasada kompensacji w języku polskim. — Sprawozdania z posiedzeń Komisji Językowej T. N. W., t. 1. Warszawa 1937 r. Badania eksperymentalne wskazują, że istnieje stała współzależność między stopniem otwarcia głosek i masą wkładanej w ich wymawianie energii; im wyższa samogłoska, tym większa jest praca mięśni języka.

7 H. Koneczna: Studium eksperymentalne artykulacji głosek polskich. — Prace Filologiczne, t. XV, Warszawa 1934 r. oraz „Wzdłużenie zastępcze w językach

1957 z. 10

PORADNIK JĘZYKOWY

439

przed następną spółgłoską bezdźwięczną, czyli mocną, i z natury dłuższą ulegają pewnemu skróceniu, natomiast w pozycji przed następną dźwięczną, a więc słabą i stosunkowo krótszą, zostają odpowiednio wzdłużone. (Mamy tu do czynienia z wyrównaniem iloczasowym składników fonetycznych wewnątrz wyrazów.) W tych warunkach fizjologiczno-artykulacyjnych do pełnego wzdłużenia samogłosek pierwotnie krótkich, do których dołączano iloczas słabych jerów, mogło dojść tylko wtedy, gdy znajdowały się one przed następną dźwięczną spółgłoską. W staropolszczyźnie i w gwarach spotykamy: sąsiad, ale brat; raz, ale pas. ogpol. zob ale sąp, węż ale kęs; stpol. i gwar. śnieg ale wiek; chléb ale cep; ogpol. miód ale pot, wóz ale kos i oczywiście zawsze rój, strój, bór, wór, wól, mól, sól; a w gwarach i w staropolszczyźnie również dom, kóń.

Badania eksperymentalno-fonetyczne pozwoliły nam i w tych dwu ostatnich wypadkach wykazać właściwy przebieg zjawiska i określić, jeżeli nie praprzyczynę jego występowania, to przynajmniej charakter zmiany, której i tu nie można podciągnąć pod pojęcie dysymilacji.

Procesu dysymilacyjnego dopatruje się Grammont w pojawiających się w różnych czasach w różnych językach głoskach epentetycznych, a więc np. w t, d wytwarzanych wewnątrz grup s - r, z - r lub też w b, d wymawianych wewnątrz grup m - r, n - r.

W obu wypadkach epentezy „wyrastają" w pozycji przed wibrującą przedniojęzykowo-dziąsłową r, tj. przed spółgłoską, której artykulacja jest — jak dobrze wszyscy wiemy — najtrudniejsza do przyswojenia dla dzieci, a niejednokrotnie dla dorosłych osób nieosiągalna. Ale nawet i ludzie, którzy wymawiają r wibrujące, muszą grupy spółgłoskowe składające się z s, z + r i m, n + r nieco dokładniej artykułować, aby zachować odrębności każdego ze składników. Przejście od przedniojęzykowo-zębowej wąziutkiej szczeliny do przedniojęzykowo-dziąsłowej wibracji wymaga gwałtownej i zasadniczej zmiany w układzie czubka języka. Jeżeli przy takim przeskoku pozwolimy sobie na najkrótsze choćby zatrzymanie brzegu języka w pozycji właściwej pierwszemu uderzeniu o dziąsła przy r (na skutek zbyt małej sprawności mięśni podłużnych języka), wytworzy się zarodkowe t lub d. Stąd pierwotne ostrъ, ostrovъ, strumy, p. ostry, ostrów, strumień i nowsze polskie zdrada, zdrój itd. Znałam kobietę z Księstwa Łowickiego ze wsi Łaźniki, która stale mówiła zdrucić < gwar. zrucić «zrzucić», z drowu, «z rowu», z drusk’emy «z Ruskimi» itd.

Zbyt wczesne wzniesienie miękkiego podniebienia i zamknięcie przejścia do jamy nosowej na skutek przygotowywania się do trudnego

słowiańskich — Księga Referatów II Międzynarodowego zjazdu Slawistów. Sekcja I, Warszawa 1934 r.

440

PORADNIK JĘZYKOWY

1957 z. 10

artykulacyjnie r przekształca grupę -nr- w -ndr- w takich wyrazach jak Hendryk, Kondrad, Undra (UNRA), ze starszych wylicza się tu jeszcze zwykle pędrak; to samo stało się niegdyś we franc, nombre, chambre pochodzących z łac. numerus, camera.

I tu więc występuje nie nieuświadamiane zapobieganie asymilacji, lecz ułatwianie sobie trudnych przejść artykulacyjnych w rzadko spotykanych grupach spółgłoskowych. Prawdopodobnie epentetyczne spółgłoski przy wymawianiu takich połączeń występowały początkowo sporadycznie, u niektórych tylko osobników, a później stawały się powszechne.

Swoistymi uproszczeniami, ułatwieniami artykulacyjnymi, nie zaś dysymilacją dadzą się też wyjaśnić różne zmiany staropolskich grup śř źř zarówno wewnątrzwyrazowych, jak i nagłosowych, jak również i gwarowe przejście grup św', ʒ́w', w św, ʒ́w itd. itd.

Grammont podaje jeszcze jako przykłady dysymilacji różne sposoby wzmacniania spółgłosek interwokalicznych, zwłaszcza szczelinowych, którym w tej pozycji mogą grozić wskutek asymilacyjnego działania samogłosek różne rodzaje osłabień aż do całkowitego zaniku (str. 236).

I na terenie języka polskiego spotkać się można z podobnymi zjawiskami. W Wielkopolsce bardzo rozpowszechnione jest udźwięcznianie międzysamogłoskowe X, np. sṷuγam «słucham», na daγu «na dachu»,koγany «kochany». W gwarze podhalańskiej x może się osłabiać w pozycji przed następną samogłoską nawet do h dźwięcznego albo też ginąć; np> we wsi Bukowina słyszałam: suyy «suchy»; ćiho «cicho»: puńcohy «pończochy«; z ruśii̯sk’ego v’ieru «wierchu»; oʒ́by «choćby»; sować «schować»; s ustek «z chustek». Natomiast wtedy, gdy x stanowi nieodzowny składnik cząstek fleksyjnych (dopełniacza i miejscownika 1. mnogiej deklinacji przymiotnikowej lub też wchodzi w skład końcówki I os. 1. pojedynczej czasu przeszłego), nie może ulec zatracie. Najczęściej bywa ono wzmacniane w najbliższą pod względem akustycznym, lecz mocniejszą artykulacyjnie wargowo-zębową spółgłoskę -f lub też w -k, w którym zachowuje się wprawdzie pierwotne miejsce artykulacji, lecz wzmaga się znacznie praca mięśni językowych. Zmiany te następują dlatego, że -X tylnojęzykowe-welarne w pozycji tak słabej jak wygłos nie daje się udźwięczniać, lecz po prostu w tych właśnie gwarach może raczej ulegać całkowitej zatracie, stąd: tak’ih cuhuk «takich cuch»; i̯o byłak f peńcu stawak; f ty(k) kulaf; poset byk; słysołek; oraz mef, straf, daf. Oczywiście wewnątrz wyrazów są także możliwości wzmacniania X w k, f czy φ lub też dźwięczne w, np. uskńe «uschnie»; fto\\φto «kto»; pońeφtužy «niektórzy»; z wlebèm «z chlebem»; suwo «słucha».

Na środkowych, wschodnich i północnych terenach Polski zachowują się jeszcze dość gęsto porozrzucane wyspy gwarowe z interwokalicznym s (ś) wzmacnianym — obecnie już tylko w kilku wyrazach w ss (śś)y

1957 z. 10

PORADNIK JĘZYKOWY

441

a więc np. bosso, do lassa, w leśśe, w’essać, w’iśśi, rossa, ussi «uszy.» W tym wypadku natrafiamy istotnie na czysto fonetyczne zjawisko wzmacniania głoski s (i ś). Dziś ślad takiego nieuświadamianego wzmacniania zagrożonej przez pozycję głoski ma charakter reliktowy, ślady jego obserwujemy w kilku zleksykalizowanych pod względem fonetycznym wyrazach. Widocznie kiedyś w języku polskim ujawniła się niezbyt może silna, niezbyt długotrwała i niepowszechna tendencja do osłabiania interwokalicznych, przedsamogłoskowych i wygłosowych spółgłosek szczelinowych. Przecież w bardzo wielu językach może nawet całkowicie zanikać, a s może się zmieniać w z i wreszcie w r (rotacyzm).

Tu więc istotnie mamy do czynienia z nieuświadamianym różnego rodzaju wzmacnianiem głosek silnie zagrożonych pod względem artykulacyjnym. Należy jednak pamiętać, że na ogół zjawiska te występują raczej rzadko, nie mają charakteru masowego tak jak najrozmaitsze typy uproszczeń, ułatwień artykulacyjnych.

Takie „utrudnienie" artykulacji, a właściwie wzmożenie pracy narządów mownych zapobiega zbyt daleko idącym zmianom brzmienia wyrazów i ich form gramatycznych. Czyż jednak można nazwać dysymilacją dążenie do zachowania pierwotnej postaci fonetycznej wyrazów, objawiające się zwiększonym naciskiem artykulacyjnym na słabnącą właśnie głoskę w wyrazie? Przecież tenże Grammont (na str. 176) mówi tak wyraźnie, że powszechnie panującemu prawu (tak je nazywa) najmniejszego wysiłku, powodującego wszelkiego rodzaju asymilacje we wszystkich językach świata, przeciwstawia się prawo zwiększonego wysiłku lub raczej potrzeba jasności (besoin de clarté). Niesłusznie jednak dodaje, że ta ostatnia dążność powoduje najrozmaitsze dysymilacje, które autor na wielu stronach swego dzieła niezmiernie szczegółowo opracowuje nie zawsze je należycie komentując. I w języku, podobnie jak w całym świecie, bywa tak, że przeciwdziałanie okazuje się silniejsze niż impuls wywołujący reakcję 8.

Mimo pozornej odpowiedniości asymilacja i dysymilacja w istocie symetryczne nie są: asymilacja wskazuje nie tylko na wynik procesu, lecz i na samą istotę zjawiska, natomiast dysymilacja (czy dyferencjacja) podkreśla tylko rezultat zmiany, i to — moim zdaniem — charakteryzuje go w zupełnie niewłaściwy sposób. Termin asymilacja określa bliżej zjawisko, klasyfikuje je, natomiast dysymilacja zaciemnia sprawę i tylko

1. Wzmocnienie spółgłosek przez podwyższenie ich artykulacji występować może często na skutek silnej palatalizacji, np. prasłowiańskie wargowe pi, bi, mi przekształcające się w pl'i, bl’i, ml'i; analogiczne zjawiska spotykamy dziś w języku rumuńskim, gdzie p’i przekształca się w pki. W języku białoruskim palatalne spółgłoski przed pierwotnym j ulegają przedłużeniu, np. укладапне, аканне. збожже itd. I te zjawiska nie mają charakteru dysymilacyjnego.

442

PORADNIK JĘZYKOWY

1957 z. 10

niepokoi językoznawcę. Wydaje mi się, że jedynie dlatego tak często dotychczas określano różne zjawiska mianem dysymilacji, że nie rozumiano ich istoty. Lepiej chyba byłoby, gdybyśmy w ogóle i z samym terminem, i z jego pojęciem zerwali.

Dotychczasowa bogata i ciekawa literatura naukowa oraz moje własne doświadczenia eksperymentalno-fonetyczne prowadzą mię do wniosku, że całkowitą słuszność ma Grammont i ci wszyscy językoznawcy, którzy głównych przyczyn odrębności postawy artykulacyjnej każdego języka oraz źródła ciągłych zmian historycznych tej postawy w tym samym języku dopatrują się we wpływach różnych i stale się zmieniających tendencji artykulacyjnych. Odmienne tendencje i ich wzajemny stosunek powodują swoiste uproszczenia, ułatwienia artykulacyjne, wśród których na pierwsze miejsce wysuwają się niewątpliwie wszelkiego rodzaju asymilacje, choć oczywiście nie można stawiać znaku równości między uproszczeniami artykulacyjnymi i asymilacjami.

Rzadkie wypadki „utrudnień wymawianiowych" powodowane są dążeniem do zachowania większej dokładności artykulacyjnej głosek, które na skutek zbyt daleko idących tendencji uproszczeniowych mogłyby się znacznie zmienić lub nawet zaniknąć, co spowodowałoby zniekształcenie i niezrozumiałość wielu wyrazów albo ich form9. Nawet i tych wypadków nie należy nazywać dysymilacjami, które w ogóle w językach nie istnieją.

Tak więc zachowując naczelną tezę Grammonta o ogólnym charakterze zmian fonetycznych we wszystkich językach nie mogę się zgodzić z jego kunsztownym, lecz nie odpowiadającym rzeczywistości podziałem ich na asymilację (i dylację) oraz dysymilację (i dyferencjację).

Im dokładniej językoznawcy będą się w zakładach fonetyki eksperymentalnej zapoznawali z właściwościami fizjologiczno-artykulacyjnymi, akustycznymi i audiologicznymi systemów fonetycznych różnych języków, tym łatwiej orientować się będą w typach postawy artykulacyjnej tych języków, tym ściślej określać będą panujące w nich tendencje fonetyczne właśnie na podstawie wywoływanych przez nie zjawisk artykulacyjnych.

W warszawskim środowisku językoznawczym potrzebę doszukiwania się w najrozmaitszych stale dokonywających się zmianach fonetycznych — nadrzędnych tendencji artykulacyjnych od dawna postulował prof. W. Doroszewski, postulat ten zaś był realizowany w pracach Zakładu Fonetyki Uniwersytetu Warszawskiego.

Halina Koneczna

1. Por. też pojawiające się od dawna sporadycznie wzmocnienia rdzennych š, ž w č, ǯ w pozycji po prefiksalnym z (s), no. sto. s(z)czedł <\* z-szedł, weszczła < wez — szła, żdżyć < zżyć «zużyć», Żdżary (Żdziary) < z-żary, gwar zʒar» zżarł\* sčył «z-szył».

1957 z. 10

PORADNIK JĘZYKOWY

443

O PRZYSŁÓWKOWEJ FORMIE 1NACEJ «INACZEJ»

W zabytkach staropolskich XVI w. (bo te tylko mogą wchodzić w rachubę ze względów ortograficznych), a do dnia dzisiejszego w dialektach i to niemazurzących (co trzeba wyraźnie podkreślić) spotykamy interesującą pod względem fonetycznym postać przysłówka inaczej «w inny sposób; w innym wypadku», mianowicie inacej. Fakty staropolskie w pewnym tylko stopniu znane były już J. Łosiowi, który stwierdził, że „w ogólności nie raz czy to obce, czy rodzime č š ž niekiedy w języku literackim stoją obok c s z (...). W Rozmowach Kromera (Bpp. nr 70) spotykamy inacej obok inaczej (...) słowem na grunt języka literackiego przesiąkają objawy tak zwanego mazurzenia1 2 \* 4\*1. Wyjaśnienie, jakie podsuwa Łoś, nie przekonuje. Miało ono pozory prawdopodobieństwa jako oparte na jednym tylko przykładzie. Obszerniejszy natomiast materiał nasuwa zasadnicze w tym względzie wątpliwości. W pewnym stopniu zakwestionował je A. Tomaszewski. Pisał on o inacej dwukrotnie. Po raz pierwszy w pracy: Gwara Łopienna i okolicy w północnej Wielkopolsce (,,Prace Komisji Językowej PAU“ nr 16, Kraków 1930), gdzie na s. 41 czytamy: „c zam. č w inacy — może to ślad mazurzenia?44. W późniejszej Mowie ludu wielkopolskiego (Poznań 1934, s. 28) stwierdza, że „og. — wlkp. inacy «inaczej», może nie być mazuryzmem44.

Tak się oto przedstawia cała na ten temat, znana mi, literatura. W każdym razie zestawienie obserwacji Łosia i Tomaszewskiego nakazuje baczniejszą uwagę przy objaśnianiu owej osobliwej postaci inacej. Najprawdopodobniej genezy jej należy poszukiwać w innych, niż dotąd przypuszczano, procesach.

Zacznijmy od materiału. Zaświadczone u Łosia inacej nie jest, jak się okazało, jedynym przykładem. Występowanie omawianej tu formy tego przysłówka udało się stwierdzić u następujących autorów XVI w.2

Baltazar Opeć 1522 3 jinacey 61v (1 r.) wobec ijnacżey (3 r.);

Jędrzej Glaber z Kobylina 1535: inacey Аз, As, Gs4 inaczey s. nlb. 9 (= inacej у ponieważ č oznacza ten druk przez cż, zaś c często przez cz, np. ku połnoczy. tamże) nie inacy s. 15, inaczey s. 24 5.

1 Gramatyka języka polskiego. Cz. I. Głosownia historyczna. Lwów—Warszawa—Kraków 1922, s. 154.

2 Większość materiału pochodzi z kartoteki Pracowni Leksykologicznej IBL w Krakowie, co na tym miejscu zaznaczam. Skorzystałem z niego dzięki uprzejmości prof. W. Taszyckiego.

8 Żywot Pana Jezu Krysta... Kraków 1522.

4 Problemata Aristotelis Gadki... o składności człowieczych członków... Kraków 1535.

5 Polskie wypisanie dwojej krainy świata Macieja z Miechowa, w przekładzie Jędrzeja Glabera z Kobylina, Kraków 1535.

444

PORADNIK JĘZYKOWY

1937 z. ID

Stanisław Kleryka (Gąsiorek) 1539; inácey Ajv

Marcin Kromer 1552: inácey t3V, t4V (2 r.) p\*>, q3V, nv (razem (6 r.), wobec inaczej (3 r.)6 7; 1553: inácey Btv, C4V, Cg, Ctv, Ш, Htv, Iiv, М2, N1, Ogv, Oav, Q 4 (razem 12 r.), wobec inaczej (2 r.) 8.

Marcin Bielski 1564: inacey 201 r., 206 v, 261 v, 456 v (razem 4 r.), wobec kilkudziesięciu przykładów inaczej 9.

Grzegorz Paweł z Brzezin 1564; nie inácey Esv 8 (razem 1 r.), wobec 3 r. inaczej i 1 r. nie inaczej 10;

Jan Mączyński 1564: alioqui uel alioquin, nenulti, productim — inácey 11 ;

Jan Kochanowski 1594: inacey F3 (1 r.) wobec inaczej (5 r.)12.

Ogółem znalazłem inacej w w. XVI 33 razy. Jest to mimo wszystko cyfra niezbyt wysoka wobec powszechności postaci inaczej. Nie mniej jednak jest to wystarczający dowód na samo istnienie takiej właśnie formacji w języku polskim aż do końca XVI w. Wolno również na tej podstawie wnioskować, iż inacej nie było obce polszczyźnie przed końcem XV w., czego jednak pozytywnie, tzn. na podstawie danych filologicznych, stwierdzić się nie da, wobec znanych niedostatków pisowni średniowiecznej. Istnienie inacej przed końcem XV w. trzeba przyjąć z tego chociażby względu, iż trudno przypuścić, żeby formacja ta była wyłączną cechą XVI-wiecznej polszczyzny, tzn. żeby wtedy dopiero się pojawiła. Łatwiej zgodzić się z przypuszczeniem, że inacej jest formą ginącą, o czym zresztą dowodnie poucza fakt, że w wielu dziełach tego okresu postaci takiej nie stwierdziłem. Wyłącznie inaczej znajdujemy w pozostałej spuściźnie Marcina Bielskiego (Żywoty filozofów... Kraków 1935; Kronika wszystkiego świata... 1551, wyd. II, 1554; Sprawa rycerska... Kraków 1569; Komedia Justyna i Konstytucyjej, Kraków 1557; Satyry... Kraków 1586-7), następnie u Stanisława Orzechowskiego (Rozmowa albo dyjalog około egzekucyjej Polskiej Korony, Kraków 1563; Quincunx... Kraków 1564), Łukasza Górnickiego (Dworzanin polski... Kraków 1566; Rozmowa Polaka z Włochem... Kraków (?) II poł. XVI w., Stanisława Grzebskiego (Geometria, to jest miernicka nauka... Kraków 1566), Marcina Białobrzeskiego (Kazanie na pogrzebie Zygmunta Augusta, Kraków 1574 (?), Wojciecha Oczki (Cieplice, Kraków

6 Na wesele królewny Izabeli, Kraków, 1539.

7 O wierze i o nauce luterskiej. Rozmowa dworzanina z mnichem. Cz. II. Kraków 1552.

8 J. w cz. III. Kraków 1553. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w cz. I, Kraków 1551. mamy wyłącznie (27 r.) inaczej.

9 Kronika wszystkiego świata... wyd 3, Kraków 1564.

10 O różnicach teraźniejszych... Brześć Litewski 1564. por. wydanie fototypiczne wraz z indeksem K. Górskiego i W. Kuraszewicza, Wrocław 1954.

11 Lexicon Latino-Polonicum Królewiec. 1564.

12 J. Januszowski, Nowy karakter polski... Kraków 1594.

1957 z. 10

PORADNIK JĘZYKOWY

445

1578), Anzelma Gostomskiego (Gospodarstwo, Kraków 1588), Piotra Zbylitowskiego (Przygana wymyślnym strojom białogłowskim, Kraków 1600) oraz w pozostałej części ortografii J. Januszowskiego (Nowy karakter polski, Kraków 1594). Nie zna postaci inacej G. Knapski (Thesaurus Polono-Latino-Graecus, Kraków 1621). Świadczy to wyraźnie o rzadkości inacej w w. XVI oraz nakazuje przyjąć jego zanik na początku XVII w. w literackiej polszczyźnie.

Przetrwało natomiast inacej do dzisiaj w dialektach języka polskiego. Rzecz jasna, że istotne w tym względzie są fakty z dialektów niemazurzących; tam bowiem wyłącznie można rozstrzygać różnicę inacej // inaczej. Istnienie postaci z c zam. č w różnych formacjach słowotwórczych udało się stwierdzić w następujących punktach polskiego obszaru dialektycznego:

Śląsk południowy: inacyl Istebna, Brenna (p. Cieszyn)13.

Wielkopolska14 inacy Powiercie (pow. Koło); Białobłoty, Brzeźno, Drzewce, Sławsk, Wola Łaszczowa (p. Konin); Pyzdry (p. Słupca); Budziłowo, Połczyn, Wszembórz (p. Września); Grab (p. Pleszew);

’inacy Kwiatków (p. Ostrów) Mag; inacy Baszków (p. Krotoszyn); inacy Rusko // 'inacy Sławoszew (p. Jarocin); inacy Bożydar, Czarnotki, Kleszczewo, Tanibórz // 'inacy Iwno, Nekla, Winnogóra Mag, Żegocin Mag (p. Środa); inacy Kórnik // 'inacy Radzewo (p. Śrem); inacy Śniaty (p. Kościan), okolice Kościan К // inakcéj okolice Śmigla i Kościan K; inacy Buk (p. Nowy Tomyśl) Z; inacy Kiekrz, Powidz // ’inacy Łagiewniki (p. Poznań); inacy Dębowo //'inacy Niechanów, Węgorzewo (p. Gniezno); inacy Młodasko // 'inacyi Wróblewo Mag (p. Szamotuły); inacy Murowana Goślina (p. Oborniki); 'inacy Łopienno (p. Wągrowiec T; inacy Palędzie Kościelne // ’inacy Szczepanowo (p. Mogilno) Mag; inacyi okolice Szubina Mag; iinacy okolice Wyrzyska Mag.

Ogółem zatem mamy postać inacej poświadczoną z 46 punktów, mianowicie z 2 śląskich (południowych) i 44 wielkopolskich. Jest to niewątpliwy dowód powszechności inacej w Wielkopolsce, co zresztą dawniej wyraźnie stwierdził A. Tomaszewski (p. wyżej). Resztki z c zam. Č, wprawdzie w odmianach morfologicznych (inacyl), wystarczają dla wykazania, że również na obszarze dialektów śląskich postać taka była niegdyś w użyciu.

13 M. Gładysz, Góralskie zdobnictwo drzewne na Śląsku, Kraków 1935, s. 12, 22.

14 Materiał z miejscowości. przv których nie Dodano źródła, (Dochodzi z rękopiśmiennych zb;orów A. Tomaszewskiego, udostępnionych mi przez p. mgr M. Gruchmanową; Mag — Magazyn Słownika i Atlasu Gwar Polskich, skorzystałem z niego dzięki uprzejmości prof. К Nitscha; Z — dane od doc. A. Zaręby; К — J. Karłowicza. Słownik Gwar Polskich, Warszawa 1900-11; T — A. Tomaszewski, Gwara Łopienna...

446

PORADNIK JĘZYKOWY

195? z. 10

Jak widać z przedstawionego materiału staropolskiego i gwarowego, istnienie w polszczyźnie formacji typu inacej // inaczej jest faktem bezspornym. Nasuwa się zatem pytanie, jaka jest geneza obu tych form oraz jakie są przyczyny zaniku w języku literackim rzekomo zmazurowanego inaczej.

W dotychczasowych rozważaniach etymologicznych nie brano pod uwagę postaci inacej, a uwzględniano wyłącznie formę inaczej (A. Brückner, F. Sławski). Najpełniej tę rzecz ujmuje F. Sławski15 uznając inaczej za przysłówek stopnia wyższego inak-je poświadczony we wszystkich językach słowiańskich. Obok tej postaci w staropolszczyźnie występował w tej funkcji jeszcze biernik odmiany rzeczownikowej (j)inako (XV—XVIII w.), także do dziś dialektycznie inak. Ujęcie takie trzeba obecnie uzupełnić, a to formą inacej, którą trudno uznawać za produkt mazurzenia. Jest bowiem mało prawdopodobne, a nawet chyba niemożliwe, by forma inacej będąca mazurzącą postacią inaczej objęła swym zasięgiem całą Wielkopolskę i południowy Śląsk. Geografia zdecydowanie przeczy takiemu rozwiązaniu. Wydaje się natomiast, iż należy przyjąć prawidłowość postaci inacej i jego genezy dopatrywać się w strukturze polskich przysłówków. O ile bowiem inaczej ujmuje się jako przysłówek stopnia wyższego, o tyle inacej trzeba traktować jako formę stopnia podstawowego.

Wiemy pozytywnie, że występowanie biernika odmiany rzeczownikowej w przymiotnikach i zaimkach w funkcji przysłówka jest zjawiskiem częstym, a nawet powszechnym, np. jako, jednako, tako stpol. kako, kamo, tamo. Jednocześnie funkcję tę może spełniać forma dawnego miejscownika tejże odmiany, np. w przymiotnikach wysoce, dalece, lekce, co z kolei nie jest obce także zaimkom, np. stpol. jiście. W konsekwencji możliwość taka doprowadziła do występowania form obocznych, np. wysoko H wysoce, daleko // dalece, lekko // lekce i6. Wprawdzie nie znajdujemy w polszczyźnie odpowiedniej pary zaimkowego pochodzenia, ale samo istnienie formy jiście wskazuje, iż również tutaj mogły występować derywaty odmiejscownikowe. Zresztą dla jiście znajdujemy odpowiednik isto w gwarach orawskich.

W tym stanie rzeczy nasuwa się jedno tylko wyjaśnienie. Trzeba mianowicie inace-j (= inace, forma ta nie jest jednak poświadczona w tekstach), traktować jako dawną postać miejscownika odmiany rze

15 Słownik etymologiczny języka polskiego, Kraków 1952-6, t. I, s. 456.

16 S. Dobrzycki. Przysłówki na -o i -ě utworzone od przymiotników w języku staropolskim. (Na podstawie zabytków wieku XIV i XV), PF VI, 1907, 56—150; J. Łoś, Gramatyka języka polskiego. Cz. II. Słowotwórstwo, Lwów 1925, s. 132-3; Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Spławiński, S. Urbańczyk, Gramatyka historyczna języka polskiego, Warszawa 1955, s. 238-9.

1957 z. 10

PORADNIK JĘZYKOWY

447

czownikowej. W ten sposób otrzymujemy parę przysłówkową inace// // inako, podobnie jako dalece // daleko, wysoce // wysoko.

By wyjaśnienie to było kompletne od strony struktury tego przysłówka, kilka słów trzeba poświęcić końcowemu, wtórnemu, moim zdaniem, -ej. Otóż wydaje się, że źródłem owego rozszerzającego dawniejsze inace przyrostka są formy komparatywne. Ekspansja -j objęła najpierw formy stopnia wyższego, które genetycznie były utworzone przy pomocy -je, np. więce, króce. Dość wcześnie (XV w.) bowiem w polszczyźnie zwyciężyły nowsze formacje typu nowiej, starzej. Wyrównanie to, w naszym wypadku, ogarnęło również inace. Proces taki tym łatwiej zrozumieć, jeśli uwzględnimy, że pojawienie się -j nie jest obce innym przysłówkom odzaimkowym, np. indzie // indziej, nigdzie // nigdziej17 18.

Wydaje się, iż po tych uwagach inacej staje się przejrzyste pod względem strukturalnym. Pozostaje jeszcze wytłumaczyć jego zanik w języku literackim. Jak wynika z przedstawionego materiału, proces ten odbywa się w zasadzie w ciągu XVI wieku. Przyczyn wyparcia inacej przez inaczej dopatrywałbym się w tym, że przy zupełnie identycznym znaczeniu inacej w stosunku do inaczej mogło uchodzić za postać rzekomo dialektyczną, mazurzącą. Nic więc dziwnego, że zaczyna ono ustępować wobec niby jedynie poprawnego inaczej, którego związek ze stopniem wyższym nie jest już odczuwany, o czym świadczy możliwość wzajemnej, w pewnej mierze stylistycznej wymiany inaczej/ inako. Zjawisko takie spotykamy w Rozmyślaniu tzw. przemyskim na s. 264; „To kazanie święty Maciej inaczej pisze, a święty Łukasz inako 18. Owa tożsamość znaczeniowa ułatwiała zanik inacej. Nie bez znaczenia był tu chyba jeszcze i ten fakt, iż inacej jest formacją wyłącznie polską, gdy tymczasem w innych językach słowiańskich znajdujemy tylko formy stopnia wyższego. Mógł zatem wpływać tu również czynnik zewnętrzny, najprawdopodobniej czeski, ułatwiając wyparcie inacej jako postaci w stosunku do inaczej rzekomo gwarowej.

W wyniku przedstawionych tu rozważań dochodzimy do wniosku, że w stpol. obok inaczej istnieje także inacej, będące dawną formą miejscownika odmiany prostej, rozszerzoną przez -j. Forma ta, do dzisiaj żyjąca w dialektach, występuje w literackiej polszczyźnie do końca XVI wieku. Jej zanik tłumaczyć trzeba rzekomo dialektyczną jej posta-

17 J. Rozwadowski, Historyczno fonetyka czyli głosownia. W Gramatyce języka polskiego (tzw. zbiorowej), Kraków 1923, s. 189.

18 Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa z rękopisu grecko-katol. kapituły przemyskiej wydał A. Brückner, Bibl. Pis. Polskich nr 54, Kraków 1907, wydania s. 166.

448 PORADNIK JĘZYKOWY 1957 z. 10

cią, co wobec identyczności znaczeniowej z inaczej było wielce ułatwione. Skutkiem tych zaznaczonych powyżej przemian od początku XVII wieku prócz rzadkiego inak(o) znajdujemy w literackiej polszczyźnie wyłącznie inaczej.

Mieczysław Karaś

UWAGI O PRZYSŁÓWKACH MIEJSCOWYCH  
INĘDY, INDZIE(J), GDZIE INDZIE(J)

W historii języka polskiego znaczenie «w innym miejscu» bądź «w inne miejsce» wyrażano za pomocą przysłówków pojedynczych indzie(j),inędy oraz zestawienia gdzie indzie(j).

W dotychczasowej literaturze językoznawczej nie zajmowano się bliżej wzajemnym stosunkiem tych trzech formacji ani ze względu na ich geograficzne rozmieszczenie, ani też od strony ich żywotności w poszczególnych okresach rozwoju polszczyzny. Sprawę chronologii wymienionych wyrazów poruszył ostatnio F. Sławski \*, ale jego wnioski w tej sprawie, oparte prawdopodobnie przede wszystkim na Słowniku Lindego, okazują się niewystarczające, wymagają więc uściśleń, których poczynienie jest celem niniejszego artykułu.

Jak wynika z zebranego przeze mnie materiału, starszą warstwę omawianych przysłówków stanowią wyrazy pojedyncze inędy i indzie. Przysłówek inędy zaświadczają zabytki piętnastowieczne. Zapisów jest zaledwie kilka, dlatego warto je tutaj przytoczyć. Nye ma gnacz gynądy, gedno drogą, Dział s. 215 1 1 2, Aczby tesz rzeka moczą człowieczą gynądy obroczona Dział s. 184; Powyecz my to, acz poydø gynødy BZ s. 131 3, Ktory niewnidzie drzwiami wowczarnie owiec, ale lezie inędy, ten ci jest złodziej i zbojca Rozm. s. 245 4. Ostatni przykład dowodzi, że inędy oprócz «w innym miejscu», w «inne miejsce» znaczy też «inną drogą», a czasem też, jak to w następnym przykładzie zobaczymy, może oddawać znaczenie «gdziekolwiek» — usthawilismij is ieslizeby kmiecz kmieczia zabil na

1 „Słownik etymologiczny języka polskiego", Kraków 1952—3956 r., s. 271, 457-8, 459.

2 Kodeks Działyńskich, wydany przez F. Piekosińskiego w „Archiwum Komisji Prawniczej", t. III.

3 A. Babiaczyk: „Lexicon zur Altpolnischen Bibel, 1455", Breslau 1906 r.

4 „Rozmyślanie o Żywocie Pana Jezusa", wyd. A. Brückner, Kraków 1907 r. BPP nr 54.

1957 ł. 10

PORADNIK JĘZYKOWY

449

drodze... albo chocz kądy ijnądij, Statuty Mazowieckie5. Zapis ten zaświadcza wyjątkowe i nigdzie poza tym nie spotykane ani w XV, ani w XVI stuleciu zestawienie kędy inądy.

Więcej niż dla inądy posiadamy przykładów dla indzie. Najstarszy zapis pochodzi z r. 1400: Gyndze swe wano wzonla Lek II, nr 2570 6. Inne przykłady średniowieczne podaję według przynależności terytorialnej zabytków, które je przechowały.

Wielkopolska: ne wedzalasm gdzebi yndze bil, yedno u Comendara, r. 1404, s. 202 7. Kujawy: Jakom tego kmecza obeslal przettim, nisz gindze kupil, Ks Sąd t. VII, nr 501 8. Mazowsze: Jacom ya nyesal povprawenyu panskem gindzie geno thu gdzem pirwey zaorał; Wawrzinecz nyesal povprawenyv panském gindze geno thu gdze pirwey zaorał Zap. z r. 1428, nr 2848 9; Pewna myesczcza mayą bicz vidana, procz kthorych szedząncz gyndze sandza czokolye oszandzi, nye ma myecz moczi Święt s. 234 10; Pakliby gyndze procz sandu chczyeliby syąn siednacz, thedy thimi iednaczmy... Swięt s. 309; Gdi slyachczycz... w domu yego albo gyndze Swięt s. 312; A gindze mowi ney, dze, pocoya grzeschnim Kaz WW11. Północna Małopolska: Gdy woyth szyedzy na gaynem szandze albo gyndze szyandze Kał Ort s. 200 12; nye trzyba go szybacz gyndze albo pozwacz podług prawa Mac Ort s. 56 13; Cristus nauczał swe zwoleniki... na gorze

c #

Tabor i indzie rozmaicie Rozm s. 371 14, Jakoż też sam miły cristus indzie mowił, gadając sie z żydy Rozm s. 457.

5 Statuta nowe Najjaśniejszego Książęcia Konrada Świętej Pamięci Książęcia Mazowieckiego... z r. 1498. Wyd. przez W. A. Maciejowskiego w „Historii prawodawstw słowiańskich", t. VI, s. 273.

6 J. Lekszycki: ..Die ältesten grosspolnischen Grodbücher", Leipzig 1889 r.

7 Zapiśki grodzkie i ziemskie wielkopolskie, wydane przez F. Piekosińskiego i pomieszczone w „Studiach, Rozprawach i Materiałach z dziedziny historii polskiej i prawa polskiego", t. VI.

8 „Księgi sadowe brzesko-kujawskie 1418—1424", wydane przez J. K. Kochanowskiego, „Teki" A. Pawińskiego. Warszawa 1905 r.

9 W. Kuraszkiewicz i A. Wolff: „Zapiski i roty polskie XV i XVI w. z ksiąg sądowvch ziemi warszawskiej", Kraków 1950 r.

10 Kodeks Świętosławów, wydanv przez F. Piekosińskiego w „Archiwum Komisji Prawniczej", t. III, Kraków 1895 r.

11 Kazanie na dzień Wszech Świętych, wydał L. Malinowski, „Rozprawy Wydziału Filologicznego A. U.", t. XXII.

12 E. Kałużniacki: Die polnische Recension der Magdeburger Urtheile. „Sitzungsberichte der kaiserlichen Akademie der Wissenschaften, Philosophisch-Historische Classe. CXI, В. I, Wien 1886 r.

13 Ortyle magdeburskie, wyd. W. A. Maciejowski, op. cit. przyp. nr 5.

14 Op. cit. przyp. nr 4. Przytoczony materiał czerpałem z kartoteki Słownika Staropolskiego. Przynależność dialektyczną poszczególnych zabytków określiłem na podstawie prac W. Taszyckiego: Geneza polskiego języka literackiego w świetle faktów historyczno-językowych. „Lingua Posnaniensis", III, s. 206-47, i przejście chw > w staropolszczyźnie. „Sprawozdania z czynności i posiedzeń PAU", t. XLVIII. 1947 r., s. 40-5. Dodatkowe informacje w tej sprawie zawierają rozprawy A. Brücknera: Die Magdeburger Urtheile. „Ein Denkmal Deutschen Rechtes in polnischer Sprache aus der Mitte des XV Jahrhunderts. „Archiv für Slavische Philologie", В. 6, s. 342, S. Rosponda: „Z badań nad przeszłością polskiego języka literackiego"

45 U

PORADNIK JĘZYKOWY

1957 z. 10

Opierając się na przynależności dialektycznej zabytków, które zaświadczają inędy15 i indzie, można by oba te wyrazy uznać za północno- polskie, przynajmniej dla w. XV, bowiem już w XVI zarówno indzie, jak i inędy występują na całym obszarze języka polskiego. Przypuszczenie to jednak budzi daleko idące zastrzeżenia, po pierwsze dlatego, iż opiera się na stosunkowo małej ilości przykładów, po drugie zaś z tego powodu, że w ogóle nie udało się stwierdzić odpowiedników znaczeniowych przysłówków inędy i indzie w języku tekstów wywodzących się z narzecza środkowomałopolskiego16, nie możemy więc powiedzieć, czy brzmiały inaczej, czy tak samo.

Warto tu jeszcze podnieść, że poza Biblią Królowej Zofii, Rozmyślaniem o Żywocie Pana Jezusa i Kazaniem na dzień Wszech Świętych indzie i inędy występują wyłącznie w tekstach prawniczych.

Jeśli idzie o produktywność omawianych przysłówków, to niewątpliwie mało żywotny był w polszczyźnie przysłówek inędy, o czym świadczy znikoma ilość jego przykładów z wieku XV i XVI17. W następnych stuleciach notują inędy: G. Knapski w XVII18, w XVIII A. Troc19, w XIX С. C. Mrongowiusz 20. Linde podaje przykłady wyłącznie z XVI w.

W ten sposób wolno ustalić, że przysłówek inędy występuje w polszczyźnie w okresie od XV do XIX wieku, chociaż trudno mówić o jego większej żywotności w języku literackim. Wydaje się, że już w w. XVII jest on tylko wyrazem słownikowym21.

1. Przyimkowe i prefiksalne s(e) — z(e). „Język Polski“, г. XXXI (1951 r.), s. 216, i M. Karasia: Historia i geografia prepozycji ot//od. „Studia z filologii polskiej i słowiańskiejt. I, Warszawa 1955 r„ s. 78. „Rozmyślanie o Żywocie Pana Jezusa44 zaliczyłem do zabytków północnomałopolskich na podstawie ustnej informacji prof, dr W. Taszyckiego.

is przynależność dialektyczną „Biblii Królowej Zofii" i „Kodeksu Działyń- skich“ określił W. Taszycki (op. cit. przyp. nr 41) jako półn. małop.

16 W przeglądniętych przeze mnie pod tym kątem zabytkach środkowomałopolskich: „Psałterzu Floriańskim" i „Puławskim", „Rotach krakowskich" i „Modlitewniku Nawojki" (co do dialektycznego pochodzenia wyżej wymienionych zabytków zob. W. Taszycki, op. cit.) nie znalazłem ani jednej sytuacji treściowej, która by wymagała użycia wyrazu o znaczeniu «w innym miejscu, w inne miejsce».

17 Przysłówek inędy według indeksów „Słownika XVI-wiecznej polszczyzny" wszystkich pracowni IBL znajduje się w „Postylli" M. Reja (3 razy), w „Quincunxie" S. Orzechowskiego i w „Sejmie Warszawskim". Linde podaje przykłady z tekstów Wujka i Grzegorza z Żarnowca.

18 „Thesaurus Polono-Latino-Graecus". Cracoviae 1621 r., s. 252.

19 „Nowy Dykcyonarz, to jest mownik Polsko-niemiecko-francuski", Leipzig 1779 r., s. 522. Warto tu dodać, że Troc miesza inędy z przysłówkiem czasowym inedy ^ inegdy i stąd u niego inędy znaczy też w «innym czasie». Przykład opatruje gwiazdką, co oznacza, że się rzadko pojawia.

20 „Dokładny Niemiecko-polski słownik". Królewiec 1837 r., s. 42.

21 Pokrewne etymologicznie inąd w znaczeniu «z innego miejsca, pod innym względem» jako wyraz pojedynczy, wyrażenia przyimkowe i zestawienie (inąd, z inąd, skąd inąd), nie jest wcale rzadkie w materiałach „Słownika XVI-wiecznej polszczyzny", gdy tymczasem Linde, a później też F. Sławski (op. cit. s. 459) odnoszą -en wyraz dopiero do XVIII w.

1957 z. 10

PORADNIK JĘZYKOWY

451

O wiele żywotniejszy niż inędy był przysłówek indzie, który dobrze jest jeszcze znany w w. XVI. Obok niego występuje jednak częściej nowsza postać indziej, starszą coraz bardziej wypierająca. Stosunek ilościowy obu form do siebie w w. XVI ilustruje tego rodzaju tabela 22:

W okresie późniejszym formę indzie zaświadczają słowniki Knapskiego, Troca 23 i Lindego. Słownik Warszawski zalicza indzie do słownictwa staropolskiego 24 25 26.

Z podanego materiału widać, że pierwotna forma przysłówkowa indzie (bez końcowej -j) występuje w polszczyźnie od XV do XVIII w.

Pewne zmiany przynosi wiek XVI. Obok przysłówków inędy i indzie pojawia się, jak już zaznaczyłem, nowa postać morfologiczna indzie, indziej oraz zestawienie gdzie indzie(j). Świadectwo dla indziej w XVI w. oprócz materiału przytoczonego w tabeli, dają inne nie ekscerpowane w IBL-u źródła. H. Ułaszyn bez podania miejsca pochodzenia przytacza indziej z r. 1572 25 26, znajdujemy je także w rotach warszawskich2G.

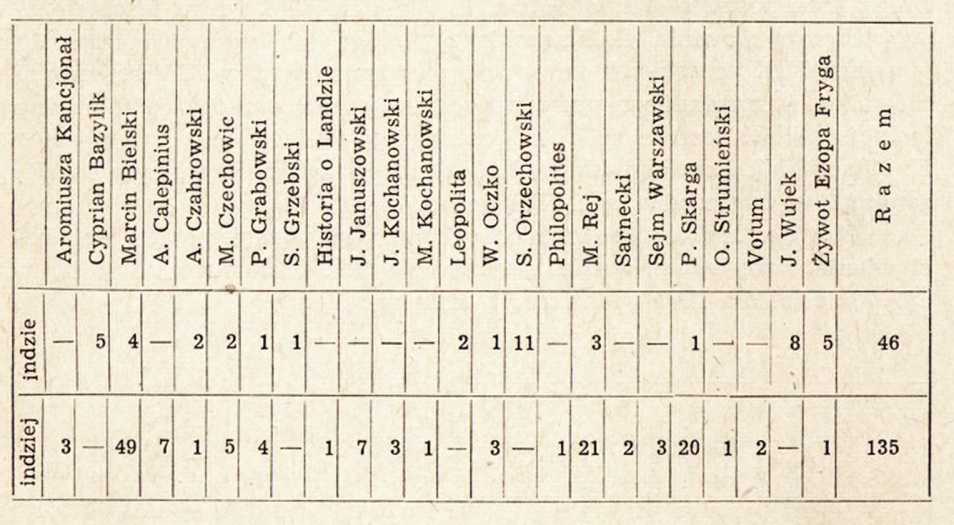
22 Tabela posiada układ alfabetyczny w obrębie autorów. Korzystam z materiałów zarejestrowanych w indeksach poszczególnych pracowni „Słownika XVI-wiecznej polszczyzny". Tytuły źródeł podaje zeszyt próbny „Słownika XVI-wiecznej polszczyzny", Wrocław 1957 r.

23 Przykład opatruje gwiazdką.

24 „Słownik języka polskiego ułożony pod redakcją J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwieckiego", Warszawa 1902 r., t. II, s. 191.

25 Przysłówki polskie typu wczoraj, „Slavia",. t. XI, s. 458.

26 W. Kuraszkiewicz, A. Wolff, op. cit. przyp. nr 9, s. 295. Zapisy ydzyey należy chyba traktować jako pomyłkę pisarza.



452

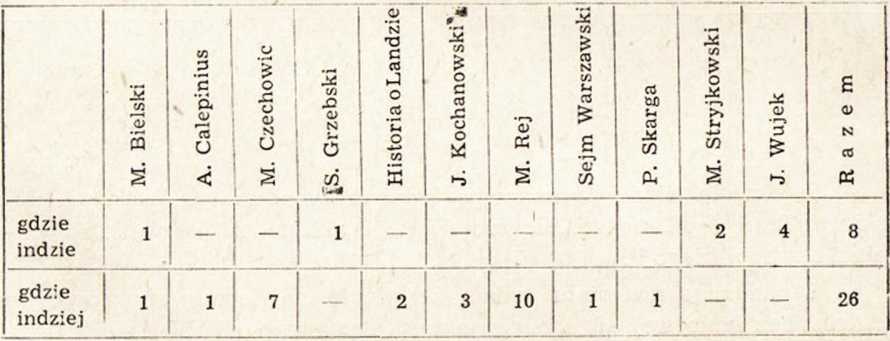
PORADNIK JĘZYKOWY

1957 z. 10

Wreszcie dwa pierwszorzędne dokumenty szesnastowieczne zaświadczają indziej: Słownik J. Mączyńskiego (Aliorsum — Na inszim mieyscu, indziey)27 i gramatyka P. Stojeńskiego (Indziej — alibi)27 27 28.

Najwcześniejszy zapis dla indziej pochodzi z r. 1535 29 \* 31 32, w połowie wieku XVI przykłady już się mnożą i pod jego koniec zdecydowanie przeważają nad postacią starszą indzie. W XVII i XVIII wieku formację tę poświadczają słowniki G. Knapskiego, A. Troca i Lindego i mimo że w wieku XIX przysłówek ten trąci archaizmem30 31 32, a w XX w. autorzy Słownika Warszawskiego uważają go za wyraz staropolski, to można indziej spotkać jeszcze na początku naszego stulecia, np. w pismach K. Nitscha i J. Rozwadowskiego 81. Należałoby zatem chronologię indziej zamknąć w czasie od wieku XVI do początku XX.

W wieku XVI oprócz omówionych już inędy, indziej pojawia się zestawienie gdzie indziej w takim samym znaczeniu jak formacje pojedyncze. Materiał dla XVI wieku przytaczam w tabeli82.



Poza tym w źródłach nie ekscerpowanych w IBL-u znajdujemy: gdzie indzie u Seklucjana 33, gdzie indziej u Grzegorza Pawła z Brzezin 34.

27 „Lexicon Latino-Polonicum“, Królewiec 1564 r„ Egzemplarz Biblioteki Czartoryskich. Sygn. 1709/III.

28 ..Polonicae grammatices institutio" Cracoviae 1568 r., Egzemplarz Biblioteki Jagiellońskiej, Syg. Cim. 315.

29 M. Bielski: „Żywoty Filozofów”, Kraków 1535 r., Indeks krakowskiej pracowni IBL-u.

”° ..Biblioteka Warszawska”, 1881 r., t. II. s. 180. 408. „Słownik Języka polskiego wypracowany przez A. Zdanowicza...” Wilno 1861 r. zaznacza: „zwykle indziej poprzedzane bywa przez gdzie, nigdzie, kiedy...”.

31 „Gramatyka języka polskiego”. (Zbiorowa), Kraków 1923 r., s. 432 i 152.

32 Materiał czerpię z indeksów wszystkich pracowni IBL-u .

33 S. Rospond: Studia nad językiem polskim XVI wieku, Wrocław 1954 r., s. 254.

34 „O prawdziwej śmierci, zmartwychwstaniu i żywocie wiecznym”, Wrocław 1954 r.. BPP\* s. II. nr 3, s. VIII/9.

1957 z. 10

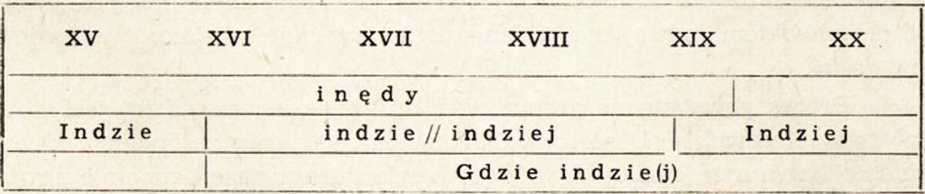
PORADNIK JĘZYKOWY

453

Jeśli porównamy pod względem ilościowym materiał poprzednio podany dla przysłówków pojedynczych indzie i indziej z wyżej przytoczonym dla zestawienia gdzie indzie i gdzie indziej, to bez trudu zauważymy przewagę liczbową wyrazów pojedynczych nad zestawieniami. Przykłady dla gdzie indzie(j) pochodzą dopiero z drugiej połowy XVI wieku, jest to więc formacja nowa, uzyska ona jednak w następnych stuleciach przewagę nad formacjami pojedynczymi i usunie je całkowicie z języka literackiego.

Proces ten, jak dalej zobaczymy, zakończy się dopiero w naszym stuleciu.

Zbierając rezultaty dotychczasowych rozważań wolno ustalić następującą chronologię i wzajemny stosunek poszczególnych formacji omawianych przysłówków w historii języka polskiego:



W dialektach znajdujemy stan nieco odmienny. Wszystkie omówione przysłówki dotąd się utrzymały, choć w nieco przekształconej postaci. W szczegółach rzecz ma się następująco: inądy pomieszane z przysłówkiem czasowym inedy ^ inegdy znaczy też «w innym czasie» 35. Jeśli idzie o indzie i indziej, to postać bez -j z całą pewnością mają jedynie Kaszuby36, na pozostałym zaś obszarze wobec wymowy typu indzi37 trudno rozstrzygnąć, czy wygłos realizuje pierwotne -e czy też -ej, tzn. -ej38. Wreszcie również w dialektach zestawienia: dzie indzi, ka indzi, kaj indzi, kапу indzi zdecydowanie przeważają nad formacjami pojedynczymi, co przypomina stan z wieku XVIII i XIX 39.

Na koniec pragnę krótko poruszyć jeszcze dwie sprawy, mianowicie pochodzenie -j w indziej i przyczynę powstania zestawienia gdzie indziej. Jeśli chodzi o problem pierwszy, to -j w indziej objaśnia się

35 J. Karłowicz: „Słownik gwar polskich", Kraków 1900—1911 r., t. II, s. 207. Podobnie rzecz się ma w materiałach do „Słownika gwar polskich“ PAN.

36 ibid.

37 K. Nitsch: „Dialekty języka polskiego", op. cit, s. 441.

38 Pochylenie zaświadcza Słownik G. Knapskiego, op. cit., s. 252.

1. Tak jest w materiałach do „Słownika gwar polskich" PAN.

454

PORADNIK JĘZYKOWY

195? z. 10

wpływem przysłówków w stopniu wyższym40. Warto tu dodać, że wpływ ten objął na przestrzeni wieków XV—XVI przysłówek nigdzie. Postać nigdziej żywotna już w wieku XV, w XVI zdecydowanie przeważa nad nigdzie41, a w XVII prawdopodobnie ginie42. Sądzę, że forma nigdziej mogła mieć w wieku XVI wpływ na pokrewne etymologicznie i semantycznie indzie.

Co się zaś tyczy powstania zestawienia gdzie indziej, to przyczynę upatrywałbym w zmianach znaczeniowych, jakim z czasem ulegało indziej. Znaczenie, które wyrażano przysłówkiem indziej zaczęto wcześnie, bo już w XVI w. uściślać, wprowadzając określenia: wszędzie indziej «na każdym innym miejscu», nigdzie(j) indziej «na żadnym innym miejscu» 43. W takim zestawieniu indziej jako człon drugi (genus pro- ximum) utraciło znaczenie miejsca na rzecz członu pierwszego (diferentia specifica), pozostając przy znaczeniu «inny». Wobec tego, wynikła konieczność użycia zaimka przysłownego ze znaczeniem miejsca gdzie z przysłówkiem indziej dla oddania treści «w inne miejsce», «w innym miejscu».

Proces powstawania zestawień z drugim członem indziej jest długotrwały i powolny. Dopiero w XIX wieku notujemy zestawienie kiedy indziej « w innym czasie» 44, w którym człon drugi stracił zupełnie swoją pierwotną funkcję znaczeniową miejsca. We współczesnym języku literackim indziej jako człon drugi występuje w następujących zestawieniach: gdzie indziej, gdziekolwiek indziej, gdzieś indziej, kędy indziej, kędykolwiek indziej, kędyś indziej, którędy indziej, którędykolwiek indziej, nigdzie indziej, wszędzie indziej, kiedy indziej, kiedykolwiek indziej, kiedyś indziej. Wydaje się, że większość tych zestawień, poza omówionymi już uprzednio, to twory późne, prawdopodobnie dziewiętnastowieczne.

Władysław Lubaś

40 H. Ułaszyn, cp. cit.

41 Kartoteka „Słownika staropolskiego\*4 posiada 4 przykłady na nigdziej i 3 na nigdzie z XV w. Indeksy IBL-u dla XVI w. notują 169 razy nigdziej i 22 nigdzie.

42 Słownik G. Knapskiego, op. cit. fomacji nigdziej już nie notuje, chociaż spotyka się ją w tekstach, np. w Jerozolimie wyzwolonej P. Kochanowskiego w wyd. z 1651 r.

43 Wszędzie indzie zanotowałem u C. Bazylika: „Historia o srogim prześladowaniu Kościoła Bożego..“ Brześć Lit. 1567 r., s. 36. Egz. Bibl. Jag. Sg. Cim 1568. Nigdzie indziej występuje u C. Bazylika: „O poprawie Rzeczypospolitej", Łosk 1577 r., s. 17v i 35, u M. Reja w „Zwierciadle" i „Postylli" (5 razy). Wg materiałów krakowskiej pracowni IBL-u u M. Bielskiego w „Kronice" z 1564 r. oraz w „Katechiźmie" Seklucjana z r. 3549. (S. Rospond. op. cit. s. 218).

44 Linde nie podaje przykładów dla kiedy indziej. Zestawienie to znane mu chyba było z potocznej mowy, bo je zanotował. Rejestruje kiedy indziej „Słownik Wileński" (op. cit.).

1957 z. 10

PORADNIK JĘZYKOWY

455

ZE SŁOWNICTWA GWAR WARMII I MAZUR

NAZWY GŁOSÓW ZWIERZĄT I ZAWOŁANIA NA ZWIERZĘTA

W gwarach Warmii i Mazur wpływ języka niemieckiego na słownictwo dotyczące poszczególnych dziedzin życia wiejskiego jest bardzo nierównomierny. Mniejszym wpływom ulegało słownictwo związane z pierwotnymi formami gospodarki wiejskiej, takimi jak np. hodowla, uprawa i obróbka włókna lnianego itp.

Również nazwy bliższych i dalszych członków rodziny, nazwy części ciała, często pochodzeniem swym sięgające czasów wspólnoty prasłowiańskiej, w gwarach Warmii i Mazur przeważnie pozostały bez zmian. Większy wpływ języka niemieckiego uwidocznia się w zakresie słownictwa odnoszącego się do odzieży, sprzętów domowych, uprzęży. W tym wypadku nazwa niemiecka docierała często na wieś wraz z ubraniem czy sprzętem kupionym w mieście.

Jednak, jak się okazało na podstawie materiałów, którymi dysponuje I Pracownia Dialektologiczna Zakładu Językoznawstwa PAN w Warszawie, wpływ języka niemieckiego na gwary Warmii i Mazur nie jest tak znaczny, jak można by przypuszczać biorąc pod uwagę przeszłość historyczną tych ziem. Pewne warstwy słownictwa w ogóle mu nie uległy i pozostały prawie całkowicie polskie. Do nich należą wyrazy używane na określenie głosów zwierząt, zawołania na zwierzęta i ptactwo domowe \*.

Ryczenie krowy

Na pytanie, jaki głos wydaje krowa, otrzymaliśmy dwie nazwy pochodzenia prasłowiańskiego: mruczy (69 zapisów) i ryczy (49)1 2. Chociaż nie można mówić o wyraźnie odcinających się kompleksach terenowych, dają się wyodrębnić dwa obszary: wschodni — z przewagą czasownika mruczeć i zachodni, w którym dominuje nazwa ryczeć. Linia podziału przebiega ma mapie pionowo. Czasownik ryczeć grupuje się na Warmii, w powiatach ostródzkim i nidzickim oraz wąskim pasem wcina się do południowego obszaru powiatów szczycieńskiego i Piskiego. „Słownik gwarowy" podaje formę mruczeć również na Pomorzu. Kartoteka „Słownika gwar polskich" zamieszcza ten czasownik z powiatów tczewskiego i lubawskiego.

1 Materiał ten zebrany został przez pracowników I Pracowni Dialektologicznej Zakładu Językoznawstwa PAN w latach 1951-54. Dla celów porównawczych wykorzystano materiał z 9 wsi z powiatów: Grodzisk (wieś Ojrzanów), Sierpc (Studzienice), Łęczyca (Domaniewek), Kościerzyna (Czarnocin), Iłża (Radkowice), Pińczów (Książnice Wielkie), Krasnystaw (Stryjów), Inowrocław (Szymborze), Dębica (Brzeźnica).

2 Cyfry umieszczone po omawianych wyrazach oznaczają liczbę zapisów.

RŻENIE KONIA



1957 z. 10

PORADNIK JĘZYKOWY

457

Rżenie konia

Na Warmii najczęściej odpowiadano, że koń wyryza lub wyryzuje (9 zapisów); tylko dwa razy (Butryny, Purda) otrzymaliśmy tam nazwę rży, występującą najczęściej (46 zapisów) w Ostródzkiem i Nidzickiem. Wschodnia część Mazur, począwszy od powiatu szczycieńskiego, używa formy rże (42 zapisy), a tylko sporadycznie rży (we wsiach Kowalik, Mącice, Piwnice Duże, Rudziska, Rumy, Pasym, Grom w Szczycieńskiem, Zyndaki, Dobry Lasek, Mikołajki w Mrągowskiem, Pańska Wola, Sucholaski w Giżyckiem, Soltmany w Węgorzewskiem, Zdory, Pogubie Tylne, Karwica w Piskiem, Wiśniewo, Ogródek w Ełckiem, Rogajmy, Kowale, Mieruniszki w Oleckiem i w Grajewie). W czasie badań prowadzonych na innych terenach Polski notowaliśmy formę rży na Kociewiu, Mazowszu, Kujawach, Podlasiu, w Kieleckiem, Łęczyckiem i Lubelskiem, drugą formę rże tylko na Podlasiu. „Słownik gwarowy“ podaje ją jeszcze z Mazowsza, Cieszyna, rżeją z Wielkopolski, koniki rżają z Łęczyckiego i Kaliskiego. Pierwotnie forma ta miała zasięg znacznie szerszy, używana była w języku literackim, o czym świadczą cytaty podane przez Lindego: „koń nie rże. abo żadnego głosu nie daje, znak pewny głuchości” (Księgi o gospodarstwie przetłumaczone przez Trzecieskiego), „pies szczeka, gęś kryra, wielbłąd rże“ (autor nie wymieniony). Historycznie młodsza forma rży wypiera pierwotną formę na -e. „Słownik Warszawski” zamieszcza wyraz rże jako rzadko używany powtarzając cytaty za Lindem. Nazwa wyryza w „Słowniku gwarowym” nie jest zaświadczona. „Słownik Warszawski” notuje takie gwarowe formy, jak ryzać, ryżać, ryżeć.

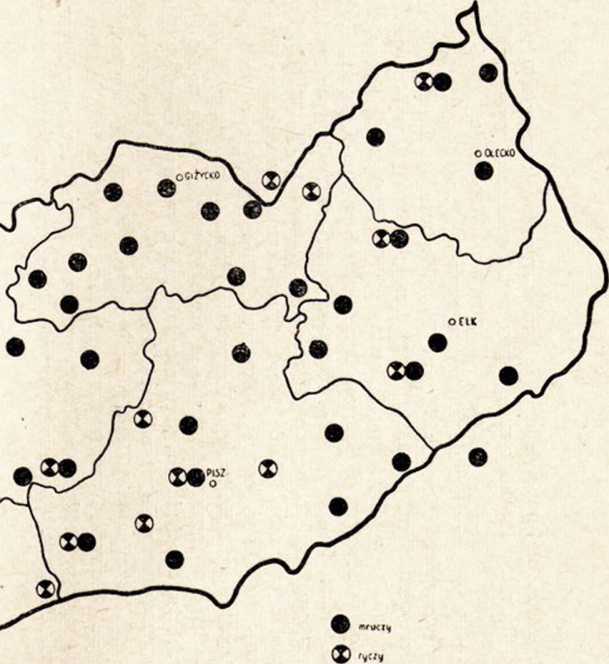
Beczenie owiec

Na określenie beku owiec otrzymaliśmy dwie nazwy pochodzenia dźwiękonaśladowczego: beczy i blace (nazwę tę spotkano tylko w tej formie). Czasownik beczeć (68 zapisów) występuje na Warmii, w Ostródzkiem i na znacznym obszarze Mazur, w powiatach nidzickim, szczycieńskim, zachodniej części giżyckiego, południowej Piskiego, południowo-wschodniej ełckiego i w powiecie oleckim. Podczas badań dodatkowych notowaliśmy go bez wyjątku we wszystkich zbadanych miejscowościach.

Drugi wyraz blace (41) grupuje się w części środkowej Mazur, obejmuje powiat giżycki, środkową i wschodnią część mrągowskiego z wyjątkiem terenu ciągnącego się wzdłuż granicy zachodniej, północną część powiatu piskiego i zachodnią ełckiego. W „Słowniku Warszawskim” zamieszczone są jako formy gwarowe czasowniki blaczeć, blakać, bleczeć, blekać z objaśnieniem: „złośliwie odzywać się (o kocie, cielęciu, jagnięciu)”, lecz brak jest cytatów i źródeł, na podstawie których można by było stwierdzić, z jakiego terenu one pochodzą. „Słownik gwarowy” podaje bleczeć w znaczeniu «beku owcy» z Pomorza i Kaszub.

Przywoływanie konia

Na Warmii i Mazurach powszechnie przywołuje się konia okrzykiem kiś — kiś (39), mogącym występować w różnych odmianach jako kizia — kizia lub ksio — ksio. Okrzyk kizia — kizia zanotowany został na terenie kilku powiatów, łącznie w 8 punktach (Skurpie — powiat działdowski, Napiwoda — nidzicki, Rudziska, Pasym — szczycieński, Zgon, Nida — mrągowski, Szyba, Wiśniewo, Ogródek — ełcki), ksio — ksio cztery razy (Giętkie, Orzysz — powiat piski, Piwnice Duże — szczycieński). Przywoływanie kiś — kiś łączy teren Wamii i Mazur z Mazowszem i powiatem łomżyńskim (por. „Słownik gwarowy”).



1957 z. 10

459

PORADNIK JĘZYKOWY

Dwukrotnie w powiecie mrągowskim (Kosewo, Mikołajki) i giżyckim (Sądry, Skorupki) spotkano zawołanie hyc — hyc, jeden raz w powiecie ostródzkim chodź — chodź (Szyldak). W powiecie szczycieńskim zanotowaliśmy formę hycia — hycia (Rudziska) i jeden raz w powiecie ełckim (Skomack) hac — hac. Odpowiedzi sporadyczne: idź — idź (Bredynki — powiat reszelski, Zdory — piski), liza (Turówko — powiat ostródzki), pudź, pudź (Giżycko — powiat giżycki), szuch — szuch (Kożuchy, Drygały — powiat piski), кошт — кошт (Zyndaki, Dobry Lasek — powiat mrągowski, Mostołty — ełcki).

Przywoływanie krów

Okrzyki używane do przywoływania krów tworzą dwa większe skupiska terenowe. W powiatach oleckim, ełckim, giżyckim najczęściej występuje okrzyk muzia — muzia (23 zapisy). Kilkakrotnie zanotowaliśmy go na terenie objętym przez inne wołanie: w powiatach piskim (Kożuchy, Orzysz, Zdory), mrągowskim (Mrągowo, Babięta, Mikołajki), reszelskim (Bredynki, Stryjewo), szczycieńskim (Dźwierzuty, Rumy) i ostródzkim (Morozek). Jeden raz w powiecie giżyckim (Skop) spotkaliśmy formę pochodną muśka — muśka, a w powiecie olsztyńskim (Butrymy, Klebark) dwukrotnie formę skróconą muś — muś. Okrzyk muzia — muzia, jak podaje „Słownik gwarowy" i jak wykazały nasze badania, powtarza się na Kaszubach, Kociewiu, w ziemi dobrzyńskiej, w Augustowskiem, Pozmańskiem, Malborskiem i na Kujawach.

Znaczną część Mazur (powiaty ostródzki, nidzicki, szczycieński, mrągowski, piski) obejmuje zawołanie lula — lula — 51. Dwukrotnie zanotowaliśmy je w powiecie działdowskim (Wądzyń, Skurpie) i dwukrotnie przy zachodniej granicy w powiecie giżyckim (Sądry, Skorupki). „Słownik gwarowy" notuje okrzyk lula — lula z powiatu przasnyskiego; podczas badań dodatkowych spotkaliśmy go w okolicach Sierpca. Kilkakrotnie na pytanie, jak się przywołuje krowy, podawano nam okrzyki używane na innych terenach do przywoływania prosiaków: maluśka — maluśka. Zanotowaliśmy je po trzy razy w powiatach szczycieńskim (Kowalik, Lesiny Małe, Szymany) i ostródzkim (Turówka, Pietrzwałd, Molza) oraz po jednym razie w powiatach działdowskim (Wądzyń) i oleckim (Mieruniszki). Prawie zawsze okrzyk maluśka — maluśka występował obok innego, podstawowego zawołania. W badaniach uzupełniających zapisaliśmy go w okolicach Łomży i w Lubelskiem.

W południowo-wschodniej części powiatu piskiego (Guty Różańskie, Kożuchy, Drygały) małą wysepkę tworzy zawołanie ochna — ochna, przypuszczalnie skrót od nazwy jałochna. Zanotowaliśmy je również jeden raz w powiecie nidzickim (Napierki). Jak wynika z materiałów zawartych w „Wiśle"3, okrzyk ochna — ochna znany jest w powiecie łomżyńskim. Jeden raz w powiecie ełckim. (Wiśniewo) i jeden raz w ostródzkim (Ulnowo) spotkano okrzyk osa — osa, który może pochodzi od wyrazu jałosia. Również nie wyjaśnione jest pochodzenie nawoływania laj — laj zanotowanego trzykrotnie na Warmii (Gietrzwałd, Godki, Rzeck) i jeden raz w powiecie szczycieńskim (Pasym).

Przywoływanie świń

Odpowiedzi otrzymane na to pytanie tworzą kilka kompleksów terenowych. Najczęstsze wołania zuca — zuca (11 zapisów) i zucki — zucki (6) wyodrębniają obszar składający się z powiatów piskiego i południowej części ełckiego. Ponadto

3 Dział „Poszukiwania", „Wisła". Warszawa 1889; t. III, s. 893.

460

PORADNIK JĘZYKOWY

1957 z. 10

okrzyk zucki — zucki zanotowaliśmy w Grajewie i przy zachodniej i północnej granicy powiatu piskiego w Mrągowskiem (Mikołajki) i Giżyckiem (Konopki Wielkie) „Słownik gwarowy4\* notuje je z Kujaw.

W powiatach szczycieńskim, reszelskim i północnej części mrągowskiego znane jest nawoływanie koś — koś (7), kosia — kosia (3), czasem słyszy się poś — poś (3), posia (1). Koś — koś zapisaliśmy jeszcze w powiatach ostródzkim (Ulnowo), olsztyńskim (Godki), kosia — kosia spotkaliśmy w oleckim (Gryzy), a poś — poś w giżyckim (Sondry). Okrzyki koś — koś na innych terenach Polski są pospolitymi przywoływaniami koni.

W środkowej części powiatu mrągowskiego i przy jego granicy w powiatach szczycieńskim i giżyckim spotkaliśmy wołanie kochuć (5), kochuli (1), formę pochuć — pochuć zanotowaliśmy w powiatach szczycieńskim (Arżyny), mrągowskim (Kosewo) i giżyckim (Skop). W powiatach olsztyńskim i nidzickim znany jest okrzyk nisia — nisia (7). Formę pochodną niśka — niśka zanotowaliśmy w miejscowościach Gryźlicy i Wygoda powiatu olsztyńskiego, „Słownik gwarowy“ podaje formę nsia — nsia z Poznańskiego.

W powiecie ostródzkim grupuje się przywoływanie nit — nit (10), nitki — nitki (3), które powtarza się jeszcze w innych częściach Polski. Na Kujawach wołają na świnie пуkи, nysiu, na Kaszubach nyta, nyt, nida. nid, w Poznańskiem niuda, niud, w okolicach Ropczyc пуkи — пуkи, w ziemi chełmińskiej wyraz nytka pieszczotliwie i żartobliwie oznacza świnkę4. K. Moszyński w „Kulturze ludowej Słowian"5 \* potwierdza znajomość wołania nyt, nut na zachodzie Polski.

Czterokrotnie w powiecie nidzickim (Witówek, Róg, Napiwoda, Zgniłocha), trzykrotnie w powiecie giżyckim (Giżycko, Sondry, Pańska Wola) i po jednym razie w szczycieńskim (Piwnice Duże) i ostródzkim (Morozek) zanotowano okrzyk nuś — nuś. „Słownik gwarowy" zamieszcza trochę odmienne fonetycznie nyć — nyć z Górnego Śląska. W III tomie „Wisły" spotykamy z powiatu mławskiegoG okrzyk nyź — nyź na przywabianie starych macior, nyśka — nyśka z przasnyskiego7, nyś — nyś z kaliskiego8. Na Mazurach tylko jeden raz zapisano we wsi Umowo (powiat ostródzki) powszechne na innych terenach Polski wołanie świń maluś — maluś. Do zawołań przypadkowych należą następujące, nie notowane na innych terenach Polski, okrzyki: koluś — koluś (Rumy, Grom — powiat szczycieński), ksia — ksia (Ramsowo, Wygoda — powiat olsztyński), och — och (Upałty — powiat giżycki), osa — osa (Sajzy — powiat ełcki) i ci — ci (Samborowo — powiat ostródzki).

Przywoływanie owiec

W zakresie okrzyków używanych do przywoływania owiec wyodrębniają się dwa kompleksy terenowe. W powiatach ostródzkim, nidzickim, szczycieńskim i na Warmii przywołuje się owce okrzykami siuch — siuch (25), siuchna (9). Kilkakrotnie zanotowano na tym terenie formy siul — siul (Napiwoda w powiecie nidzickim) siuli — siuli (Olsztynek w powiecie ostródzkim, Wądzyń w powiecie działdowskim Zimna Woda w powiecie szczycieńskim), siula — siula (Więckowo, Jabłonka w Nidzickiem) i siulki — siulki (Skurpie w Działdowskiem). Na pozostałym obszarze zna-

4 Słownik gwarowy.

5 K. Moszyński: „Kultura ludowa Słowian" PAU, Kraków 1929; s. 119.

c Dział „Poszukiwania", „Wisła". Warszawa 1889; t. III, 665.

7 Ib. t. III, s. 893.

8 Ib. t. IV, s. 205.

*\*

1957 z. 10

PORADNIK JĘZYKOWY

461

ne są następujące okrzyki: beziu — beziu (9), baziu — baziu, baś — baś (12), bal — bal (4), mac — mac (3). Nie można mówić o podziale ściśle trzymającym się granic powiatów, gdyż w powiecie szczycieńskim, oprócz zawołań siuch — siuch spotyka się również inne zawołanie: bal — bal (Kowalik, Jeleniewo), baś — baś (Lesiny Małe). Przywoływanie baś — baś zanotowano także w powiecie nidzickim (Róg, Łajs, Napierki), a bal — bal w mrągowskim (Babięta). Na wschód od powiatu szczycieńskiego spotyka się sporadycznie okrzyk siuch — siuch w Giżyckiem (wieś Sondry), Oleckiem (wieś Gryzy) i Piskiem (wsie Głodowo i Pogubie Tylne), a wołanie siuchna w Giżyckiem (Pańska Wola), Piskiem (Guty Rożańskie) i Ełckiem (Ogródek). Omawiane zawołania powtarzają się w innych gwarach polskich. W III i IV tomie „Wisły“ znajdujemy następujące okrzyki, nadesłane z różnych terenów Polski: siul — siul z powiatu przasnyskiego, szul — szul z ciechanowskiego9, siuchna — siuchna z bielskiego I0, siuch — siuch z radzyńskiego 11.

„Słownik gwarowy1\* zamieszcza przywoływania siu — siu z powiatu łukowskiego. Wołanie basz — basz znane jest na Kociewiu i Kaszubach, baz — baz na Mazowszu Czerskim, w okolicach Skalbmierza I2, na Wołyniu i3, w Kołomyi14 15 16 i na Ukrainie (baś — baś) ,s. W „Wiśle" podane są również okrzyki beziu — beziu z powiatu myślenieckiego , a baziu — baziu z okolic Tarnowa 17. Podczas badań dodatkowych zawołania te spotkaliśmy w Łęczyckiem i Kieleckiem. Okrzyk bal — bal dla przywoływania owiec, według danych zamieszczonych w „Wiśle“ 18, znany jest w języku baszkirskim. „Słownik gwarowy" notuje okrzyk mac — mac z Kociewia i Kaszub.

Odpędzanie owiec

W „Kulturze ludowej Słowian" K. Moszyńskiego 19 czytamy, że na Pomorzu i w północnej części Polski odpędza się owce okrzykiem a skura. Okrzyk ten, jak podaje dalej Moszyński, znany jest w formie a skira, a skila na Białorusi i Wielkorusi, stamtąd osadnicy zanieśli go aż na Syberię. W naszych badaniach okrzyk a skura notowaliśmy dosyć rzadko i przeważnie w połączeniu z innymi okrzykami: skura pójdziesz — w Szczycieńskiem (Występ), Działdowskism (Wądzyń), Nidzickiem (Jabłonka); skury precz w Szczycieńskiem (Występ); sio skury (Skurpie w Działdowskiem, Jedwabno w Szczycieńskiem). Jeden raz zapisaliśmy a skury (Ulnowo w Ostródzkiem) i dwa razy samo wołanie skura — skura (Napiwoda, Zgniłocha w Nidzickiem).

Na podstawie tego materiału zarysowują się różnice leksykalne między wschodem a zachodem Mazur. Wszystkie okrzyki, w których występuje wołanie skura, notowaliśmy w powiatach działdowskim, ostródzkim, nidzickim, szczycieńskim. Drugie wołanie hala — hala spotkaliśmy we wschodniej części Mazur w powiatach: giżyckim (Sucholaski), piskim (Kożuchy, Drygały, Giętkie, Orzysz), ełckim (Szyba, Wiśniewo, Ogródek), oleckim (Mieruniszki) i w Grajewie. Materiały nadesłane do

9 Ib. t. III, s. 893.

10 Ib. t. III, s. 665.

11 Ib. t. IV. s. 450.

12 Ib. t. IV, s. 690.

13 „Słownik gwarowy".

14 Dział „Poszukiwania", „Wi$ła“. Warszawa 1891, t. V. s. 429.

15 Ib. t. V, s. 891.

16 Ib. t. V, s. 219.

17 Ib. t. IV, s. 451.

18 lb. t. IV, s. 212.

,9 K. Moszyński, „Kultura ludowa Słowian". PAU. Kraków 1929, cz. 1, s. 119

462

PORADNIK JĘZYKOWY

1957 z. 10

działu: „Poszukiwań4\* do IV tomu „Wisły44 20 zaświadczają okrzyk hala z powiatu stopnickiego.

We wszystkich powiatach spotkaliśmy czasownik pójdziesz (22 zapisy), który był najczęstszą odpowiedzią na omawiane pytanie. Prawie zawsze notowaliśmy go w postaci fonetycznej puʒ́eš. Okrzyk pójdziesz nie ma tak ściśle ustabilizowanego znaczenia, jak np. wołania a skura, hala, które odnoszą się tylko do owcy; okrzykiem tym odpędza się również krowy, kozy. Na podstawie materiału, którym dysponuję, daje się zauważyć, że historycznie wcześniejsze wołanie skura i hala zanikają na rzecz mniej wyspecjalizowanego znaczeniowo wołania pójdziesz. Występowanie wyrazu skura (w 1. mn. skury) w połączeniu z takimi okrzykami, jak precz, pójdziesz, sio, świadczyłoby o tym, że przestaje on pełnić funkcję samodzielnego okrzyku, jest odczuwany jako mniej ważny element składowy okrzyku skura pójdziesz.

Do okrzyków sporadycznych należą wołania a sio (Gązwa w Mrągowskiem, Rogoż w Nidzickiem), ciu — ciu (Bogacko w Giżyckiem, Szymany w Szyczycieńskiem), a nu (Napierki w Nidzickiem), iź (Babięta w Mrągowskiem), siop (Sondry w Giżyckiem). Tę ostatnią formę spotkaliśmy podczas badań porównawczych na Kociewiu.

Przywoływanie kur

Na Mazurach i Warmii do przywoływania kur używa się znanego w całej Polsce okrzyku cip — cip (124). Podczas badań porównawczych notowaliśmy go na Kociewiu, w okolicach Łomży, Sierpca, na Podlasiu, w Łęczyckiem i Lubelskiem. W materiałach dotyczących nawoływań zwierząt, zamieszczonych w III i IV tomie „Wisły44, okrzyk ten przytoczony jest z powiatu przasnyskiego20 21, mławskiego22 i łowickiego23. Według K. Moszyńskiego24 w północnej i zachodniej Polsce używa się go zarówno w odniesieniu do starych kur, jak i do kurcząt, natomiast w części południowej oraz na wschodnim Mazowszu, Podlasiu łącznie z okolicami nad Narwią i Biebrzą przywoływaniem tym wabi się tylko kurczęta, kury natomiast okrzykiem tu — tu. Przywoływanie cip — cip wspólne jest krajom słowiańskim i niesłowiańskim. Obejmuje część Czechosłowacji, Wielkoruś (cyp), Estonię (tsip, tip), Łotwę (cip), Litwę (cip), Saksonię (cip), Bawarię (cip). Kilkakrotnie na Warmii i Mazurach (Ramsowo w Olsztyńskiem, Mała Ruś, Glaznoty w Ostródzkiem, Napierki w Nidzickiem) spotkaliśmy się z pochodnym zawołaniem cipki — cipki.

Wszystkie pozostałe zawołania, których jest sporo, przeważnie mają charakter sporadyczny. Należą do nich put — put (w Mrągowskiem — Zgon i Nida, w Piskiem — Guty Różańskie i Snopki); pytelki — pytelki (w Oleckiem — Kowale); tuk — tuk (Tyrowo w Ostródzkiem, Ruś w Olsztyńskiem, Dobry Lasek w Mrągowskiem, Opaleniec, Lipowiec, Rumy w Szczycieńskiem, Kowale w\* Oleckiem); tu — tu (Grajewo); kuc — kuc (Mącice w Szczycieńskiem); kury — kury (Liwa w Ostródzkiem); kutki — kutki, klu — klu (Jeleniewo w Szczycieńskiem, Liwa w Ostródzkiem); libuśka — libuśka (Smalonek w Ostródzkiem). Nawoływanie pierwsze, jak podaje Moszyński25, znane jest w zachodniej Wielkopolsce, występuje również na Polesiu, Litwie, Morawach, na Śląsku i w części Niemiec; na Białorusi znane jest w postaci pyt. Okrzyk pyty — pyty z powiatu bialskiego podaje „Słownik gwarowy44.

20 Dział „Poszukiwania44, „Wisła44. Warszawa 1890; t. IV, s. 205.

21 Ib. t. III, s. 893.

22 Ib. t. III, s. 664.

23 Ib. t. IV, s. 208.

24 K. Moszyński: „Kultura ludowa Słowian44, PAU. Kraków 1929, s. 117.

25 Ib. s. 118.

1957 z. 10

PORADNIK JĘZYKOWY

463

Jednokrotnie przy granicy Mazur w Grajewie spotkano nawoływanie tu — tu. Przywabianie tiu — tiu notowaliśmy w Kieleckiem i na Podhalu. Materiały zgromadzone w Wiśle zamieszczają je z Lubelskiego, Puławskiego26, Rzeszowskiego27, okolic Tamowa28, z powiatu bielskiego, radzyńskiego Wołynia 80, Kołomyi 81 i Ukrainy82.

Przywabianie kuc — kuc zanotowaliśmy jednokrotnie w powiecie szczycieńskim (Mącice); w „Słowniku gwarowym” jest ono przytoczone z powiatu tykocińskiego w znaczeniu nawoływania prosiąt. W IV tomie „Wisły”88 znajdujemy okrzyk kut — kut występujący na terenie Związku Radzieckiego w okolicach Permu. Wszystkie pozostałe terminy nie są zaświadczone w tym znaczeniu w „Słowniku gwarowym”.

Przywoływanie gęsi

Nawoływania gęsi i kaczek w porównaniu z poprzednimi zawołaniami wykazują znacznie większy stopień zróżnicowania leksykalnego oraz dają dość typowo rozmieszczone kompleksy terenowe. Na zachodzie Mazur rozpowszechnione jest wołanie dzieci — dzieci (40 zapisów). Obejmuje ono powiaty: ostródzki, nidzicki, szczycieński oraz wykazuje ekspansję od południowo-wschodniej granicy Mazur na teren powiatów: piskiego (Karwica, Snopki, Giętkie, Kożuchy, Guta Różańskie), ełckiego (Mostołty, Wiśniewo) i oleckiego (Olecko, Kowale). Okrzykiem tym przywołuje się gęsi m. in. również w Łęczyckiem, Lubelskiem, Kieleckiem i nad Rabą 84.

Na wschodzie Mazur (powiaty: mrągowski, giżycki, piski, ełcki, olecki i szczycieński) woła się gęsi okrzykiem guzy — guzy (41). Dwukrotnie zanotowaliśmy go również w powiecie ostródzkim (Rapoty, Biesal). Jeden raz w Szczycieńskiem (Kowalik) spotkaliśmy formę zdrobniałą gunzulki. W powiecie szczycieńskim znane są oba okrzyki: guzy — guzy i dzieci — dzieci. W IV tomie „Wisły” 85 znajdujemy wołanie gusi — gusi, nadesłane z Kujaw. Znajomość jego na Kujawach potwierdza „Słownik gwarowy” (guzy — guzy). Podczas badań dodatkowych spotkaliśmy gusi — gusi w Łęczyckiem.

W powiecie szczycieńskim i na terenach przyległych, w Mrągowskiem (Babięta), Nidzickiem (Jedwabno) i Piskiem (Karwica, Pogubię Tylne) notowaliśmy oprócz dzieci — dzieci i guzy — guzy zawołanie cygoli — cygoli (2), cygo — cygo (9), wymieniające się z gocy — gocy. Okrzyki te występują w powiatach przasnyskim86, mławskim87, łomżyńskim88, bielskim39 i radzyńskim40.

Na mapie obrazującej rozmieszczenie okrzyków używanych do przywoływania gęsi Warmia stanowi obszar odrębny, na którym występuje zawołanie ury — ury (17) oraz jego warianty fonetyczne: hura (3), gury (1), wry (2) i słowotwórcze urki

1. Dział „Poszukiwania”, „Wisła”. Warszawa 1890: t. IV, s. 208.
2. Ib. t. IV, s. 210.
3. Ib. t. IV, s. 451.

20 Ib. t. IV, s. 690.

80 Ib. t V, s. 430.

31 Ib. t. IV, s. 664.

82 Ib. t. III, s. 891.

38 Ib. t. IV, s. 212.

34 „Słownik gwarowy”.

85 Dział „Poszukiwania”, „Wisła”. Warszawa 1890, t. IV, s. 449.

36 Ib. t. III, s. 893.

87 Ib. t. III, s. 664.

38 Ib. t. IV, s. 207.

30 Ib. t. IV, 3. 450.

40 Ib. t. IV, s. 690.

464

PORADNIK JĘZYKOWY

1957 z. 10

(3). Gdzieniegdzie okrzykowi temu towarzyszą nie zaświadczone w „Słowniku gwarowym" przywoływania dzil — dzil (Gryźliny i Gutkowo w Olsztyńskiem, Bredynki w Rzeszowskiem), dziułki — dziulki (Wygoda w Olsztyńskiem) i rył — rył (Ruś, Bukwałd, Próle w Olsztyńskiem). Zawołania ury — ury i urki — urki wykraczają poza teren Warmii; spotkaliśmy je w powiatach: nidzickim (Lajs — urki), szczycieńskim (Rudziska — ury, Pasym — ury — urki, Piwnice Duże — hura — hura). Wykrzyknikowy charakter wyrazów jest sprzyjającym warunkiem do powstawania protez szczelinowych, a następnie zwartych, np. hura ^ gura. Innym rodzajem protezy jest spółgłoska w- w formie wry — wry; element wokaliczny zostaje w tym wypadku przekształcony w spółgłoskę wargowo-zębową. Formę hura — hura zanotowaliśmy we wsiach Bredynki i Stryjewo w powiecie reszelskim, gury — gury we wsi Sucholaski w powiecie giżyckim, a wry — wry we wsi Stawiguda w powiecie olsztyńskim i w Ostródzie.

Zupełnie analogiczne przekształcenie elementów nagłosowych obserwujemy w formach huli, gula pochodzących prawdopodobnie od nie zaświadczonego uli — uli. Hula — hula zanotowaliśmy jeden raz w powiecie ełckim (Skomacko), a guli — guli na terenie objętym przez okrzyk buli — buli, tzn. w powiecie ostródzkim (Mała Ruś). Obok ostatniej formy buli — buli (12), wykazującej wymianę zwartej spółgłoski nagłosowej z szczelinową, zanotowaliśmy dwa razy formę wuli — wuli (Dłużki, Idzbark w powiecie ostródzkim).

Powszechne na innych terenach Polski wołanie libuś, libuśki zapisaliśmy dwa razy na pograniczu badanego terenu w Działdowskiem (Wądzyń, Skurkie) i trzy razy w Ostródzkiem (Lichtajny, Pietrzwałd. Ulnowo). Pozostaje ono w takim samym stosunku do buli — buli, jak cygo — cygo do gocy — gocy. Wymienione formy ury, hura, gury, buli, wuli, guli itd. są wyrazistym przykładem przekształceń uwarunkowanych fizjologicznie, które można zaliczyć do zjawisk związanych bezpośrednio z tzw. kompleksem labiowelarnym. Fakultatywność końcówek samogłosek a || i w tych formach została stwierdzona wielokrotnie. Wszystkie głoski wchodzące w skład omówionych zawołań mają charakter mniej lub więcej fakultatywny.

„Słownik gwarowy" podaje okrzyk hula — hula z Kaszub, Radomskiego, Lubelskiego, Wielunia, a hul — hul na odpędzanie gęsi z Podlasia. W „Wiśle“41 zamieszczone jest z powiatu chełmskiego przywoływanie hulu — hulu. Wołanie libuś — libuś powtarza się w różnych gwarach polskich. „Słownik gwarowy“ przytacza liwa z Łomżyńskiego, Kaszub, powiatu niskiego, poznańskiego, olkuskiego, z Podhala, Śląska i Cieszyńskiego, lwa — lwa znad Raby, liba — liba z ziemi dobrzyńskiej, lihu — libu z Kujaw i środkowego Mazowsza. Wisła podaje okrzyk liwu — liwu z Rzeszowskiego42, z okolic Tarnowa 43, z powiatu rcpczyckiego44. W badaniach dodatkowych spotkaliśmy libuś — libuś na Mazowszu. Częste na innych terenach Polski przywoływanie gęsi pili — pili na Warmii i Mazurach jest prawie zupełnie nie znane, zanotowaliśmy je tylko jeden raz w powiecie piskim (Jaśkowo), jeden raz w nidzickim (Napierki) i dwa razy w ostródzkim (Rapaty, Molza). Na podstawie „Słownika gwarowego" i materiałów zawartych w „Wiśle" można stwierdzić, że okrzyk ten znany jest w Lubelskiem, w okolicach Raby, na Mazowszu, Kaszubach, pod Skalbmierzem, na Śląsku, w Poznańskiem, w powiatach wielickim45, ciecha-

41 Ib. t. IV, s. 449.

42 Ib. t. IV, s. 210.

43 Ib. t. IV, s. 451.

44 Ib. t. III, s. 219.

45 Ib. t. III, s. 219.

PRZYWOŁYWANIE GĘS!



466

PORADNIK JĘZYKOWY

1957 z. 10

nowskim46, przasnyskim47, radomskim48. W badaniach uzupełniających spotkaliśmy pili — pili na Kociewiu i Kujawach.

Nie notowanym w „Słowniku gwarowym" zawołaniem jest okrzyk gwu — gwu, zapisany dwukrotnie w powiecie mrągowskim (Maradki, Kosewo).

Przywoływanie kaczek

Kaczki na Warmii i Mazurach przywołuje się tak, jak na innych terenach Polski gęsi, tzn. okrzykiem pili — pili (64 zapisy); dwa razy zanotowano piłki — piłki. Zawołanie to obejmuje znaczny obszar Mazur i Warmii. Na wschodzie Mazur, poczynając od północno-wschodniej części powiatu szczycieńskiego, występuje wyłącznie ten okrzyk. W Ostródzkiem, południowej części olsztyńskiego i wschodniej nidzickiego występuje obocznie do innych okrzyków. W północnej części powiatu szczycieńskiego i północno-zachodniej mrągowskiego panuje wymowa wili — wili (11). Wymiana zwartej i szczelinowej spółgłoski wargowej w gwarach warmińskiej i mazurskiej jest zjawiskiem dosyć częstym49.

W zachodniej części Mazur (w powiatach: nidzickim i zachodniej części szczycieńskiego), w Ostródzkiem i na Warmii spotyka się oprócz innych okrzyków zawołanie kacz — kocz (19), pochodzące od nazwy kaczki. Przy szybkim powtarzaniu tego wyrazu tworzy się czasem po końcowej spółgłosce element wokaliczny zbliżony do samogłoski y lub a; kaczy — kaczy zanotowaliśmy w powiecie szczycieńskim (Rudziska). Dwa razy w powiecie szczycieńskim (Lesiny Małe, Pasym) napotkano formę deminutywną kaczuli — kaczuli. Obszar objęty przez przywabianie kacz — kacz nie ogranicza się do Warmii i Mazur, rozciąga się dalej na zachód, na Kociewie i Kaszuby50. Okrzyk ten powtarza się również w Cieszyńskiem: kacz — kacz, Poznańskiem: kać — kać i Łowickiem kać — kać51.

Zawołanie taś — taś (13) przenika na Mazury z gwary mazowieckiej. W stosunku do poprzednich zawołań jest okrzykiem młodszym, znane jest tylko wzdłuż południowo-zachodniej granicy zbadanego terenu w powiatach ostródzkim i nidzickim.

Wzdłuż północnej granicy powiatu olsztyńskiego (Bukwałd, Radosty, Lęgajny, Próle, Ramsowo) i jeden raz w reszelskim (Węgój) zapisano okrzyk czyl — czyl lub czyla — czyla. Sporadycznie zanotowane zawołanie dzieci — dzieci (Głuch, Rumy w Szczycieńskiem, Jedwabno w Nidzickiem) być może odnosi się do młodych kaczek. W tym znaczeniu znajdujemy je w III i IV tomie „Wisły", nadesłane z powiatów: mławskiego52 53 i radzyńskiego5S.

Przywoływanie indyków

Okrzyki używane do przywoływania indyków są mniej zróżnicowane. Na całym obszarze Warmii i Mazur na indyki woła się put — put (77 zapisów), w tym dwa razy putki — putki. Okrzyk ten „Słownik gwarowy" przytacza z Kaszub, gdzie przywołuje się w ten sposób prosiaki. Dążenie do wołania ptaków „językiem dla

46 Ib. t. III, s. 664.

47 Ib. t. III, s. 893.

48 Ib. t. IV, s. 207.

49 Np. na Warmii notowano wymówienie grzyba zamiast grzywa.

50 „Słownik gwarowy".

51 Dział „Poszukiwania", „Wisła". Warszawa. 1890, t. IV, s. 207.

52 Ib. t. III, s. 664.

53 Ib. t. IV, s. 690.

1957 z. 10

PORADNIK JĘZYKOWY

467

nich zrozumiałym" powoduje nieraz naśladowanie ich głosu. Dziewięć razy spotkaliśmy się z zawołaniem dźwiękonaśladowczym gul — gul, wymawianym czasem jako glu — glu (Ruś w Olsztyńskiem, Dźwierzuty w Szczycieńskiem) lub gulu — gulu (Pasym w Szczycieńskiem, Olsztynek w Ostródzkiem). Okrzyk gul — gul notowano sporadycznie prawie we wszystkich powiatach, ale najczęściej w szczycieńskim. Powtarza się on, jak wynika z naszych badań i jak podaje „Słownik gwarowy", w Tykocińskiem, Przasnyskiem, Łomżyńskiem, Lubelskiem, na Mazowszu, Kujawach, w Poznańskiem, Łęczyckiem i na Śląsku. Dział „Poszukiwań" w III tomie „Wisły" zamieszcza okrzyk glu — glu z powiatu ciechanowskiego i płockiego 51.

Do wyrazów zapisanych po jednym razie należą: gula — gula (Wiśniewo w Ełckiem), gulki — gulki (Pasym w Szczycieńskiem), gulusi — gulusi (Grajewo). W powiatach piskim (Guty, Różańskie, Kożuchy, Giętkie Orzysz), mrągowskim (Kosewo) i giżyckim (Sondry) spotkaliśmy nie zaświadczone w „Słowniku gwarowym" wołanie tryp — tryp.

\*

\* \*

Przedstawiony tutaj materiał leksykalny jest bogato zróżnicowany. Na 12 pytań przypada aż 74 nazwy54 55. Wśród nich jest 38 nazw sporadycznych, to znaczy takich, które spotykano nie częściej niż dwa — trzy razy, lecz jeśli nie weźmiemy ich pod uwagę, okaże się, że zróżnicowanie leksykalne terenu przedstawia się jak 1:3. Wpływ języka niemieckiego w tej części słownictwa, którą można by określić jako formę kontaktu ludzi ze światem zwierzęcym, jest minimalny. Na Warmii i Mazurach przywołuje się i odpędza zwierzęta po polsku. Wyjątek stanowi zawołanie na indyki put — put, utworzone od wyrazów pochodzenia niemieckiego puton, putka 56.

Spośród omówionych zawołań tylko trzy okrzyki występują jednolicie na całym terenie. Są to: przywoływania koni — kiś — kiś, kur — cip — cip i indyków — put — put. W każdym wypadku oprócz podstawowego zawołania zanotowano rzadko spotykane inne okrzyki57, lecz nie zmienia to ogólnego obrazu.

W zakresie pozostałych dziewięciu pytań wyodrębniają się typowe dla słownictwa gwarowego Warmii i Mazur kompleksy terenowe. Na wszystkich mapach powtarza się główny podział terenu (zaznaczony już na innych mapach z zakresu hodowli jak również na mapach w innych pracach odnoszących się do słownictwa) na część wschodnią i część zachodnią. Część wschodnia obejmuje powiaty: mrągowski, giżycki, piski, ełcki i olecki, a zachodnia: nidzicki, szczycieński, ostródzki i Warmię. Li-

54 Ib. t. III, s. 664,

55 Brano pod uwagę warianty słowotwórcze i fonetyczne tylko w tych wypadkach, kiedy one dzielą teren.

56 W gwarach Warmii i Mazur wyrazy te są powszechnie używane na określenie indyka i indyczki.

57 Jeśli chodzi o indyki, to drugie zawołanie — gul — gul zapisano 9 razy.

468

PORADNIK JĘZYKOWY

1957 z. 10

nia podziału przebiega najczęściej wzdłuż wschodniej granicy powiatu szczycieńskiego; czasem ulega przesunięciu w kierunku wschodnim lub zachodnim (por. mapa: ,,Rżenie konia"). Forma rże odgranicza wschodnią część Mazur, łącznie z powiatem szczycieńskim, od zachodniej. Druga forma — rży znana jest w^ zasadzie na całych Mazurach, zmienia się tylko jej częstość występowania. Panująca na zachodzie Mazur, w ich części wschodniej jest tylko sporadyczną.

Nazwy określające głos krowy: mruczy, ryczy podobnie występują na całym terenie, lecz nie z jednakową intensywnością. W części zachodniej dominuje wyraz ryczy, a we wschodniej mruczy.

Nazwy beku owiec również dzielą teren pionowo; wyraz blace grupuje się w części wschodniej, a beczy w zachodniej. Częstsza nazwa beczy wcina się dość szerokim pasem od południa i wschodu na obszar objęty przez wyraz pierwszy.

Przy okrzykach używanych do przywoływania krowy omawiana granica przesuwa się bardziej na wschód. Nie ogranicza się do terenu Warmii i Mazur, lecz w tym wypadku pokrywa się z podziałem pionowym północnego Mazowsza.

Przywoływania świń, gęsi i kaczek dzielą obszar Warmii i Mazur na kilka części, jednak z zachowaniem zasadniczego podziału na część wschodnią i zachodnią (por. mapa: ,,Przywoływanie gęsi“).

Przywoływaniu i odpędzaniu owiec służą w części wschodniej okrzyki: beziu — beziu, baś — baś (przywoływanie), hala (odpędzanie); w zachodniej: siuch — siuch (przywoływanie) i a skura (odpędzanie).

Również dosyć częstym w gwarach Warmii i Mazur podziałem jest uzasadnione historycznie wyodrębnienie się Warmii. Przykład tego widzimy na mapach: „Rżenie konia" i „Przywoływanie gęsi". W pierwszym wypadku na Warmii spotykamy słowotwórczy wariant okrzyków znanych na Mazurach — wyryza; w drugim okrzyki o różnym od pozostałych temacie — ury — urki, dzil — dzil. Na mapie obrazującej podział terenu w zakresie zawołań na kaczki okrzyk czyl — czyl wyodrębnia tylko północną część powiatu olsztyńskiego. Na mapach zawołań na świnie i gęsi wyodrębnia się powiat ostródzki. Zawołanie na kaczki: taś — taś odcina południową część powiatu ostródzkiego łącznie z zachodnią częścią powiatu nidzickiego.

Do rzadziej spotykanych podziałów należą: wyodrębnienie się powiatu szczycieńskiego i mrągowskiego, co ilustruje mapa zawołań na świnie. Na mapie zawołań na gęsi okrzyki cygo, cygoli są zgrupowane również przede wszystkim w powiecie szczycieńskim. Dalszy materiał z zakresu zawołań na zwierzęta i drób opracowany został w przygotowanej do druku monografii pt. „Słownictwo Warmii i Mazur. Hodowla".

Halina Horodyska

1957 z. 10

PORADNIK JĘZYKOWY

469

JĘZYK POLSKI W SZKOLE BŁĘDY UCZNIOWSKIE W PRACACH PISEMNYCH „Wcielić do więzienia"

Najpospolitszym błędem językowym uczniów jest tzw. niewłaściwe użycie wyrazu, np. „Tartufe został ukarany i wcielony do więzienia". Wyrazem niewłaściwie użytym jest tutaj wyraz wcielony, gdyż wcielić można do wojska, do armii, w szeregi (niem. einreihen), a do więzienia — wtrącić. Uczeń naruszył pewien ład językowy oparty na biernym kojarzeniu. Gdy wypowiemy wyraz „most“, na mocy przestrzennego prawa kojarzenia słyszący może pomyśleć o rzece; gdy zaś powiemy: „Ciemno wszędzie, głucho wszędzie", często inni kończą: „co to będzie" opierając się na „ciągach wyrazowych". Uczniowie nie mają utrwalonych skojarzeń werbalnych i stąd często dobór niewłaściwych słów: „Gajda w dowód nienawiści podpalił dwór". Interesujący jest sam proces powtarzania związków frazeologicznych, sam „akt zaślubin wyrazowych", który na gorąco obserwować można na przykładzie telewizji: idę na telewizję, byłem na telewizji, dziś jest telewizja, po telewizji. Znany jest fakt odmładzania związków frazeologicznych przez przeszczepianie wyrazu do innego środowiska: Aleksandrow zaadresował do Szwedów (w hokeju) lub wiechowskie jak pragnę podskoczyć, co nie ma nic wspólnego z niewłaściwym użyciem wyrazów przez uczniów. Podobnie jest z przenośniami poetyckimi: „Z wież spadają godziny jak dojrzałe owoce" (Staff). Prof. W. Doroszewski w swej pracy omówił różne kryteria poprawności językowej. Czy może być kryterium gwarowe? Chyba tak. M. Dąbrowska w „Pocieszeniu" pisze: „...zaczęto na gwałt prać owce“. W gwarze, zdaje się, nie ma wyrażenia prać owce, lecz jest myć owce. Jeśli prawo obywatelstwa uzyskały pojedyncze wyrazy takie, jak hala, baca, juhas, powinno się również bez zmiany przyjąć wyrażenie myć owce, gdyż jest ono powszechnie zrozumiałe, jego zasięgiem społecznym jest przede wszystkim wieś; jego przeniesienie do języka literackiego sprzyjałoby tendencjom jednolicącym choćby dlatego, że mniejszość czyniłaby ustępstwo większości. Nie bez znaczenia jest również fakt, że w niektórych okolicach do prania używa się tzw. kijanki, za pomocą której obija się, czyli pierze bieliznę, czego nie można by zastosować do owiec jako istot żywych. Tak więc językowy zwyczaj gwarowy, który w takich wypadkach mógłby stanowić kryterium poprawności, upoważnia ucznia do użycia wyrażenia myć owce odpowiedniejszego niż prać. Bywa i tak, że mówiący ma swobodę wyboru połączeń, gdyż mówi się

470

PORADNIK JĘZYKOWY

1957 z. 101

gotować pączki, piec i smażyć pączki, mimo że chodzi o tę samą czynność. Ponieważ omawiany błąd jest bardzo częsty, podaję więcej przykładów.

„Książkę pt. „Matka“ opracował M. Gorki. Nagradzani byli ludzie, którzy popełnili jakąś zasługą wobec ojczyzny. Skazano go na wyrok śmierci. Makbet walczył dotąd, aż dokonał zwycięstwa. Podkreśla tu autor wiele uwagi zachowaniu się mężczyzn względem kobiet. Na radzie istniała kłótnia. Chłopi powinni wypełniać te zadania, jakie im nakazuje pan. Ukazuje autor powody, na mocy których chłop przerywa pracę. Jak widzimy, literatura średniowieczna poruszała także pierwiastki świeckie. Wypowiada on wszystkie ciężary, jakie spadają na chłopów. Często odbywał wizyty do domów chłopskich. Makbet nie ustaje na tym, lecz postanawia zdobyć tytuł króla. Dostawszy się do pałacu Orgona postanawia zdobyć karierę. Ten człowiek z pozoru religijny umizga się o rękę Elmiry. Jednak za pomocą przypadku udaje się ojcu dostać pracę. Akcja tego utworu odgrywa się na Litwie w czasie potęgi krzyżackiej. Roland to rycerz wielkiej wagi bez żadnych zarzutów. Byli oni materialni względem Boga. Tu Szekspir zaprowadza świat fantastyczny. Sięgnął on o temat z opisków kronik XI w. Umówił wszystkich zbójców, żeby zabili Banka. Początkowo zwycięstwo pochyliło się na obie strony jednakowo. Zwołuje ucztę i zaprasza na nią wszystkich panów szkockich. Danusia w Krakowie odnosi duże zmartwienie za Zbyszka. Po ciężkich walkach to mu się udaje, ale Danusia jest już chora na umysł. Lady Makbet udaje się w rozpacz, mdleje. Sama się udała za zamierzonego czynu wraz z mężem. Boi się ona, żeby czasem się im nie wysłowił o popełnionych zbrodniach. Byli oni u czarownic, które przepowiadały im dzieje. Lady Makbet mu donosi, że te same myśli ma i te same wydarzenia. Później plemię niemieckie na czele synów Chwostka napadło na Polskę. Matka ich chciała, żeby wyrośli w duchu niemieckim. Po ślubie, jaki im oddal duchowny, po Danusię przyjechali Krzyżacy i ukradli ją do Szczytna. Robotnicy zwołali strajk. Wojna była nierozerwalna i zakończyła się klęską Niemiec. Po rozmowie padł wyrok i Antygona została wtrącona do grobowca. Wszelkie długi popełnione przez Mikołajka musiała łatwić matka. Hajmon prosi ojca o ułaskawienie wyroku. Porwanie Heleny dało duże odbicie gwałtu w Grecji. Antygona czyn w pochowaniu brata wykonała mężnie. Kreon pyszny władzy nie wyrozumiał Antygony. Kreon wtrącił ją do pustyni, w której miała przebywać. Duchowieństwo w tym czasie prowadziło złe stosunki. Za Jurandównę Zbyszko zwalcza pojedynek z Rotgerem. Po śmierci Chwostka synowie mieli obrać władzę po ojcu. Uczyli oni się za dzielnych i mężnych bohaterów nie bojących się walki. Pogrzeb Danusi obchodzono bardzo uroczyście. Kraszewski w tej powieści porusza nienawiść Niemiec do Polski. Kiedy miała ona lat 15, już była uprzedzona, że Zbyszko będzie jej ślubował. Gdy w razie napaści na gród ich przybyli im z pomocą. Wynagrodzenie to składało się z wynagrodzeniem ziemi. Ziemie polskie nad Gopłem są bardzo urodzajne, dlatego Niemcy chcieli przygarnąć je do swego terenu.

Ogólną przyczyną wszystkich błędów stylistycznych przytoczonych wyżej jest nieuprawnione rozszerzanie zakresu tożsamości znaczeniowej

1957 z. 10

PORADNIK JĘZYKOWY

471

wyrazów (o czym pisał prof. W. Doroszewski w artykule pt. „Fizjologiczny mechanizm błędów językowych"), nieprzestrzeganie zasady „bene distinguera".

„Wziął i uciekł"

1. Mąż nasłuchał się tego wziął i uciekł. 2. Zając wziął położył się i usnął, 3. Pewnego razu chłop Gajda znienawidzony na dwór wziął go i podpalił. 4. Wybiegła na dwór i wzięła wszystkich rozpędziła. 5. Pewien szlachcic wziął i ożenił się z młodą żoną.

Nie tylko w mowie, ale i w piśmie spotykamy jeszcze u uczniów szkół średnich niektóre cechy języka wieku dziecięcego, np. wziął i usiadł zamiast usiadł, gdyż chodzi tu tylko o jedną czynność — ostatnią. Ciekawszą rzeczą jest, że ten pozornie martwy funkcjonalnie wyraz występuje w gwarach u ludzi dorosłych. Pozornie dlatego, że w rzeczywistości występuje on w roli czasownika konwencjonalnego w określonych sytuacjach — w żywym opowiadaniu. Warto przy tym zwrócić uwagę na paralelizm: wiek dziecięcy — gwara, który nasuwa myśl o pierwotności zjawiska i słabej samokontroli językowej mówiących gwarą.

„Kmiecie ubierali się w białą koszulę

1. Kmiecie ubierali się w białą koszulę z grubego płótna. 2. W tym czasie, kiedy żył Wyspiański, panował taki zwyczaj, że kawalerowie z miasta brali za żonę dziewczynę ze wsi. 3. Rzeczowniki są to wyrazy, które oznaczają przedmiot. 4. Wczesnym rankiem obie siostry, Alina i Balladyna, wyruszyły do lasu z dzbankami na głowie.

W gramatykach szkolnych są podawane przykłady form zgody między niektórymi składnikami zdania, np. podmiotem i orzeczeniem: „Nad Jankiem szumiały brzozy". Logiczna zgoda występuje również między podmiotem i orzeczeniem z jednej strony, a pozostałymi składnikami, np. dopełnieniem: Kmiecie ubierali się w białe koszule, a nie w białą koszulę, jak piszą uczniowie. Nie można na tej podstawie sformułować ogólnej zasady, że dopełnienie zgadza się z podmiotem i orzeczeniem w liczbie, gdyż przeczy temu pierwszy z brzegu przykład, np. żołnierze śpiewali piosenkę. Częściowo jednak zasada ta jest słuszna 1) ze względów logicznych: kawalerowie z miasta brali za żony (nie za żonę), siostry wyruszyły z dzbankami na głowach (nie na głowie), 2) ze względu na rodzaj czasowników takich, jak zbierać, liczyć, które można by nazwać wielościowymi, ponieważ w normalnych warunkach łączą się z dopełnieniem w liczbie mnogiej, np.: zbierać jagody, kamienie, zeszyty, liczyć domy, pieniądze, uczniów.

Jan Pilich

472

PORADNIK JĘZYKOWY

1957 z. 10

POŁÓW PEREŁ  
DO KĄTA

Podziwiać należy naiwną wiarę osób, które w sprawach poprawności językowej zwracają się do dziennikarzy— zamiast do specjalistów, czyli językoznawców. Wiem, że tych uczonych jest raczej niewielu i nie przypuszczam, że np. prof. Doroszewski będzie mi szczególnie wdzięczny za taką propagandę (boć Mu przecie nie brak korespondencji w tej dziedzinie!) ale trudno: ce sont les risques du métier... niechże mi więc wybaczy.

Tak zwane natomiast „kąciki" prowadzone przez amatorów — jak np. porady udzielane przez redaktora działu „Kto chce, niech wierzy" w „Expressie Wieczornym" są — zgodnie z powiedzonkiem „uczył Piotr Marcina..." — niekiedy nader wątpliwej wartości, nawet w formułowaniu swych odpowiedzi dziennikarz ów nierzadko się potyka...

Tak się właśnie przydarzyło redaktorowi wspomnianej rubryki w nr 159 „Expressu"; oto w odpowiedzi na pytanie jakiegoś czytelnika, wyjaśniając znaczenie wyrazu „list" napisał: „Rozumiemy pod tym słowem...".

Ech, redaktorze kącika — do kąta!

PRZEŁAJANKA

Brzydki nałóg inwencji słowotwórczej szerzy się bujnie wśród dziennikarzy sportowych, którzy — z typowym zapałem godnym lepszej sprawy — „wzbogacają" nasze słownictwo.

Tak np. z notatek poświęconych kolarstwu w różnych pismach dowiadujemy się o „paryskiej premierze przełajowców", o udziale Polaków w wyścigu przełajowym, o tym, że Kamiński został mistrzem w przełaju kolarskim, o tym, jak ważną sprawą jest przedłużanie sezonu kolarskiego dzięki przełajom itp., itp.

Dziennikarze sportowi najwidoczniej rozkoszują się tymi nowopotworami.

Nie łudzimy się, że zdołamy zahamować ich zapędy (podobnie jak nie pomogło wyśmianie głupawego zwrotu: „oddać strzał"). Ale dopraw-

1957 z. 10

PORADNIK JĘZYKOWY

473

dy trudno się powstrzymać, by ich trochę nie przełajać, stając w obronie polszczyzny, po której nie należy zbyt dziarsko harcować na przełaj.

W. E. Redyk

Formy przełajowy, przełajowiec odruchowo rażą. Ciekawe byłoby wykrycie, dlaczego.

W. D.

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Geniusz

„W gorącej dyskusji wynikł spór, gdzie padło powiedzenie, że geniusz musi być człowiekiem nienormalnym. Ja jestem zdania, że geniusz jest nazwą dodatnią, a wyraz nienormalny nazwą ujemną. Uprzejmie prosimy o łaskawą odpowiedź".

Należałoby przede wszystkim wiedzieć — żeby móc tę prośbę spełnić, na jakie mianowicie pytanie ma się odpowiedzi udzielić. Gdyby pytanie brzmiało: czy można cechę genialności i nienormalności przypisywać tej samej osobie? — to wypadłoby odpowiedzieć twierdząco. Bardzo znany w swoim czasie autor, Lombroso, w książce pod tytułem ,,Geniusz a obłąkanie" dowodził, że pojęcia odpowiadające słowom tego tytułu pozostają z sobą w ścisłym związku. Genialność nie jest zjawiskiem przeciętnym, norma zaś to właśnie wzorzec, który powinien obowiązywać przeciętnie. Mówi się na przykład, że poprawność wysłowienia polega na zgodności języka z powszechnie panującymi normami społeczno-kulturalnymi.

Geniusz jest odchyleniem od normy wzwyż, ale z normą w każdym razie w zgodzie nie jest. Określenie nienormalny zazwyczaj bywa stosowane do osób, które są poniżej normy i dlatego korespondentkę razi nazwanie geniusza nienormalnym. Rzeczowniki i przymiotniki zaczynające się od partykuły nie często się różnią od odpowiadających sobie wyrazów podstawowych nie tylko pod względem czysto logicznym, ale także pod względem wartości uczuciowej. Na przykład nieszczęście to nie logiczna przeciwstawność szczęścia, ale sytuacja znacznie gorsza, z możliwym odcieniem tragizmu; podobnie niewola w porównaniu z wolą, nierozum używany w XIX wieku w znaczeniu «szaleństwo» w po-

474

1957 z. 10

PORADNIK JĘZYKOWY

równaniu z rozumem. Z przymiotników: niegodziwy w porównaniu z godziwym, niemądry — prawie tyleż co głupi itp. Forma nienormalny należy do tych zaprzeczonych przymiotników, z którymi łączy się poza pojęciem zaprzeczenia pewien dodatkowy ton uczuciowy i to wywołuje zahamowanie w stosowaniu tego określenia do geniusza.

Gdzie

W pierwszym zdaniu omawianego listu zwraca uwagę charakterystyczne dla szerzącego się dziś zwyczaju użycie wyrazu gdzie. Korespondentka pisze mianowicie: „w gorącej dyskusji wynikł spór, gdzie padło powiedzenie". Od gdzie zaczynają się dzisiaj rozmaite typy zdań podrzędnych. Można nawet posłyszeć: „rozmawiałem z dyrektorem, gdzie mi powiedział. Tego rodzaju konstrukcja jest oczywiście pod względem składniowym niepoprawna: wypowiadający to zdanie swoją rozmowę z dyrektorem ujmuje jako pewną sytuację, do której odnosi wyraz gdzie, naruszając zasady składni; wymagałyby one użycia po słowach 2: dyrektorem zaimka względnego który. Konstrukcja „spór, gdzie padło powiedzenie'4 tak rażąca nie jest, ale jest jednym z objawów nieco nadmiernej ekspansji gdzie kosztem konstrukcji z zaimkiem względnym.

W związku z zaangażowaniem

Jak należy pisać, czy: „w związku z zaangażowaniem obywatela do pracy w tutejszym przedsiębiorstwie przydzielamy ubranie robocze", czy też „w związku z angażowaniem obywatela"... i dalszy ciąg bez zmian? Chodzi więc o różnicę między zaangażowaniem a angażowaniem. Polega ona na tym oczywiście, że forma pierwsza oznacza czynność dokonaną, druga — dopiero dokonywaną. Ponieważ ubrania robocze przydziela się pracownikowi już po fakcie jego zaangażowania, więc należy użyć tej właśnie formy z przedrostkiem za- i napisać: „W związku z zaangażowaniem obywatela".

„Tutejsze przedsiębiorstwo“

Stylizacja tekstu zyskałaby, gdyby zamiast w tutejszym przedsiębiorstwie było napisane inaczej, na przykład w naszym przedsiębiorstwie. Określenia tutejszy, tamtejszy, znaczeniowo nieścisłe w takich wypadkach, należą do zużytych rekwizytów biurowego stylu, których lepiej unikać. Pewien prawnik zaręczał mi, że widział kiedyś — przed wojną — urzędowe pismo wysyłane z sądu, zaczynające się od słów: „doszło do tusądowych uszu, że"... itd. Była to formuła, która miała znaczyć: doszło do wiadomości sądu. Używano jej jako odpowiednika zwrotu nie-

1957 z. 10

PORADNIK JĘZYKOWY

475

mieckiego: „es ist zu den hiergerichtlichen Ohren gekommen“. Po niemiecku to chyba także brzmi nienajlepiej, a już w tekście polskim tusądowe uszy kwalifikują się do natychmiastowego obcięcia.

„Worki egalizowane“

Jak należy rozumieć wyrażenie worki egalizowane, z którym korespondent często się spotyka w pracy zawodowej i którego nie rozumie, a przypuszcza, że nie ma ono związku z legalizowaniem? Worki egalizowane to prawdopodobnie worki o jednakowych wymiarach, wyrównane pod względem wymiarów. Egaliser znaczy po francusku «wyrównywać». Czy nie można było nazwać tych worków jakoś prościej? Może korespondent, który ma z tą kwestią praktycznie do czynienia, zaproponuje jakąś nazwę stosowniejszą. Trzeba mieć nadzieję, że w liście stanowisk służbowych nie ma stanowiska, które by uprawniało do tytułu: egalizator, bo gdyby taki tytuł istniał, to jego nosiciele może by chcieli go bronić, ponieważ i brzmi dźwięcznie, i nie wszystkim wiadomo, co znaczy, czyli odpowiada warunkom, które często zapewniają wyrazom karierę. Ale w imię dobrze pojętej demokratyczności takie właśnie dęte baloniki wyrazowe należy przekłuwać.

Herkulesowy

Czy przymiotnik herkulesowy — pisze się dużą czy małą literą? — W zasadzie dużą, jeżeli określenie wiąże się bezpośrednio z samym Herkulesem. to znaczy jeżeli się odnosi do jakiejś rzeczy posiadanej przez Herkulesa; małą — jeżeli użyte przenośnie, na przykład: swojej herkulesowej sile zawdzięcza... (gdy mowa o kim innym niż Herkules).

Bydgoszcz

Ob. M. S. z Sopotu prosi o podanie etymologii nazwy miasta Bydgoszcz. Korespondentce nasuwają się pewne pomysły interpretacyjne, ale ma co do nich wątpliwości. — Wątpliwości te są uzasadnione: z samego zestawiania form językowych jednych z drugimi nie można wiele wywnioskować, trzeba znać historię tych form. Historia nazwy Bydgoszcz jest taka: jest to formacja dzierżawcza, odpowiadająca podstawowemu imieniu Bydgost. W takim samym stosunku pozostają względem siebie nazwy miejscowości i imiona osobowe: Radogoszcz i Radogost, Miłogoszcz i Miłogost. Grupa głoskowa szcz w formie pochodnej jest miękkim odpowiednikiem grupy twardej st w formie podstawowej. Tę samą zasadę odnajdujemy w zestawieniu form: Poznań i Poznan, Poznan to było imię osobowe; o grodzie, który należał do Poznana, mówiło się, że to jest gród

476

PORADNIK JĘZYKOWY

1957 z. 10>

Poznani, a w formie rzeczownikowej gród Poznań. Ta forma ostatnia przetrwała w nazwie miasta do dziś. Nazwa Bydgoszcz jest rodzaju żeńskiego, wcześniejszą postacią nazwy mogła być Bydgoszcza. Samo Goszcza jako nazwę miejscowości cytuje Brückner w swym „Słowniku etymologicznym\*1.

Biała Podlaska

Jak należy odmieniać nazwę miejscowości Biała Podlaska? Korespondentka sądzi, że wyraz Podlaska jest rzeczownikiem i że należy wobec tego odmieniać: do Białej Podlaski, w Białej Podlasce, ale tej opinii nie podzielają koledzy biurowi, których taka odmiana śmieszy. — Trudno by było uzasadnić, dlaczego w dwuwyrazowej nazwie Biała Podlaska drugi wyraz miałoby się traktować jako rzeczownik. Ma on i formę, i funkcję przymiotnika, bo jest określeniem części pierwszej nazwy. Już co do części pierwszej, tzn. co do nazwy Biała, można by raczej mieć wątpliwości, czy nie ma ona charakteru rzeczownikowego, choćby dlatego, że jest częścią określaną. W swoich „Pamiętnikach" Teodor Tomasz Jeż używał formy do Biały, a nie do Białej, czyli stosował do tej nazwy odmianę rzeczownikową, ale co do określającej części Podlaska nie ma powodu do wahań, bo jest to niewątpliwy przymiotnik. Spotyka się gwarową formę na Chełmińsce w znaczeniu «w ziemi chełmińskiej», w tym wypadku jednak przymiotnik obejmuje zastępczo funkcję całej nazwy i zresztą jest to odmiana gwarowa.

Wiarogodny

Wiarogodny czy wiarygodny, którą z tych dwóch form należy uważać za poprawną? — „W Słowniku ortoepicznym" Szobera znajdujemy tylko tyle: wiarogodny lub wiarygodny, czyli obie formy, po których korespondent dodaje znak zapytania, są wymienione obok siebie jako równorzędne. Znaczy to, że gramatyk stwierdzając fakt istnienia w żywym języku obu wymienionych form poprzestaje na tym stwierdzeniu i nie rozstrzyga, którą miałoby się uważać za lepszą, którą za gorszą. Czy należy mu to brać za złe, do czego ludzie w takich wypadkach są dość często skłonni?

Abstynencja od oceny może mieć u gramatyka dwie przyczyny: albo jest on zasadniczo przekonany, że żadnej z istniejących obok siebie form nie można pod względem gramatycznym nic zarzucić, albo też brak mu obiektywnych danych do rozstrzygania, nie brak natomiast zrozumienia, że w splocie czynników kształtujących losy form wyrazowych jego indywidualna opinia nie może być czynnikiem najważniejszym. W tym drugim wypadku jest zrozumiałe, że się powstrzymuje od formułowania oce-

1957 z. 10

PORADNIK JĘZYKOWY

477

ny: jeżeli nie może swej oceniającej opinii uzasadnić, to nie ma po co jej wypowiadać. Można tylko dodać, że każdy wypadek niemożności uzasadnienia swej opinii jest dla gramatyka luką w jego wiedzy fachowej: w zasadzie po to się coś wie, żeby coś umieć, jeżeli się czegoś nie umie rozstrzygnąć, to znaczy, że się nie zna wszystkich elementów sytuacji. Mimo to fakt, że gramatyk na jakieś pytanie z zakresu poprawności językowej nie udziela kategorycznej odpowiedzi, nie kompromituje go, raczej nawet może świadczyć o nim dobrze. Przekształcenia dokonywają się w języku żywiołowo, rejestrująca je i objaśniająca świadomość pracuje z nieuchronnym opóźnieniem: tym się tłumaczy tak często dające się słyszeć zdanie, że do właściwej oceny jakiegoś zjawiska konieczna jest perspektywa historyczna. Bardzo często pytania w sprawach poprawności językowej wymagają historycznej analizy pewnych faktów, bez której odpowiedź byłaby pozbawiona podstaw.

Co do form wiarogodny i wiarygodny, można stwierdzić tyle, że u Lindego i w słowniku tak zwanym „Wileńskim" z roku 1861 wymieniona jest tylko forma wiarogodny, w słowniku Karłowicza-Kryńskiego obok tej formy podana jest również forma wiarygodny opatrzona krzyżykiem oznaczającym, że jest mało używana. (Szober, jak wspomniałem, obie formy zrównał). Musimy więc sami zastanowić się nad tym, której z dwóch form dać w praktyce pierwszeństwo. Za formą wiarogodny przemawia to, że należy ona do typu pod względem słowotwórczym ogólniejszego niż forma wiarygodny. W przymiotnikach złożonych elementem łączącym obie części złożenia jest zasadniczo element -o, i to nie tylko w wypadkach, gdy pierwszą częścią złożenia jest przymiotnik lub przysłówek (typ biało-czerwony, bladoniebieski), ale i wtedy, gdy pierwszą częścią jest rzeczownik, na przykład wiarołomny, miodopłynny, prawdopodobny. Co do takiej formy jak wiarołomny żadna wątpliwość nie powstaje, rzeczownik w części pierwszej jest dopełnieniem w bierniku. W formie prawdopodobny jest inaczej: przymiotnik ten znaczy «podobny do prawdy», forma prawdo- z końcowym -o jest formą dopełnienia uogólnioną. Tak samo potraktować można rzeczownik wiara, gdy się z niego robi użytek w złożeniu i tworzy formę wiarogodny. Forma wiarygodny byłaby zrostem, którego człony można by było przestawiać: wiarygodny, to to samo co godny wiary (tak samo jak wyłącznie używane karygodny — godny kary). Ale takich form jest mniej, jeżeli zaś szukamy zasady, to lepiej gdy daje się ona rozciągać na większą liczbę wypadków.

W Oświęcimiu

Jak należy mówić: w Oświęcimie czy w Oświęcimiu? Do pytania dodana jest uwaga: „w Oświęcimie — tak jak w Wołominie, Koninie, Będzi-

478

PORADNIK JĘZYKOWY

1957 z. la

nie, Nadarzynie (peszy mnie tylko Radom — w Radomiu)". — A właśnie w tej formie „peszącej" znajdziemy potrzebną wskazówkę. Wołomin i te inne nazwy kończą się na -n, a więc inaczej niż nazwa Oświęcim. Nie nadają się one do bezpośredniego zestawiania z Oświęcimiem i Radomiem (te zaś dwie nazwy ze sobą — owszem), bo wartość gramatyczna końcowego twardego -n i końcowego twardego -m nie zawsze jest w języku polskim jednakowa.

Twardemu końcowemu -n w formie mianownika odpowiada zawsze twarde -n w dopełniaczu, na przykład łan — łanu, pan — panu, tron — tronu, zgon — zgonu itd. Tymczasem twarde końcowe -m mianownika może zachować twardość w dopełniaczu, na przykład dom — domu, prom — promu, grom — gromu, ale może i ulec wymianie na m miękkie, jak w odmianie Radom — Radomia. Tłumaczy się to tym, że spółgłoski wargowe miękkie w języku polskim straciły swą miękkość na końcu wyrazów i dopiero po formach przypadków zależnych poznajemy zasadniczą miękkość tych spółgłosek, jak w wyrazach karp — karpia, gołąb — gołębia, paw — pawia.

W formie Radom końcowe -m jest historycznie miękkie, a ta jego miękkość ma określoną wartość znaczeniową, jest to mianowicie miękkość charakteryzująca formę przymiotnikową dzierżawczą. Radomi gród to był gród należący do Radoma, tak samo jak Poznani gród — gród należący do Poznana; formy zaś Radom, Poznań pozostają w takim stosunku do form Poznani, Radomi jak wesół i ciekaw do wesoły i ciekawy. Są to krótkie rzeczownikowe formy przymiotników. Oświęcim był to gród należący do Oświęcimia, czyli gród Oświęcimi, i dlatego w tej nazwie końcowe m jest historycznie miękkie, czym się tłumaczy forma dopełniacza — Oświęcimia i miejscownika — w Oświęcimiu.

Zajrzeć — zaglądnąć

Zajrzeć, wyjrzeć czy zaglądnąć, wyglądnąć? — Dwom formom ostatnim nie można nic zarzucić ani pod względem słowotwórczym, ani historycznym, bo da się znaleźć przykłady ich użycia w tekstach dawniejszych, dziś jednak zwyczaj tak się ustalił, że formami ogólnopolskimi są formy zajrzeć, wyjrzeć — a ich ogólnopolskość na tym między innymi polega, że nie wywołują one niczyich protestów, gdy tymczasem zaglądnąć wyglądnąć, są to regionalizmy, które w Warszawie np. są odczuwane jako rażące. Jeżeli formy tym się między sobą różnią, że jedna w niektórych okolicach razi, a druga nie razi nigdzie, to więcej danych do stania się; formą ogólnopolską ma ta druga.

1957 z. 10 PORADNIK JĘZYKOWY 479

Sypię, kopię

Pewien korespondent z Legionowa pod Warszawą informując o tym, że się wychował w Piotrkowie Trybunalskim, jego żona zaś jest rodem z Radzymina pod Warszawą, prosi o rozstrzygnięcie, kto ma rację: czy żona twierdząca, że się powinno mówić sypię, kopię, czy mąż uważający za poprawne formy sypę, kopę. Wątpliwość rozstrzygnęłaby każda gramatyka, oczywiście na rzecz żony. Formy czasu teraźniejszego typu sypę, kopę, łamę, kłamę dość uporczywie trzymają się w Kieleckiem, w Łodzi i okolicy, korespondent nie jest pierwszym, który pragnie ich urzędowej niejako obrony. Świadczy to o tym, jak nikła jest znajomość i jak nikłe jest oddziaływanie gramatyki w Polsce.

Pisownia wyrazów czeskich

Mgr Jadwiga Flasińska z Państwowego Wydawnictwa Naukowego we Wrocławiu, zwraca uwagę, że w ostatnio wydanych ,,Zasadach pisowni" nie ma ani słowa o odmianie nazwisk czeskich, mimo że jest to sprawa ważna i stale u nas aktualna". — Nie wiem, jakie wydanie korespondentka ma na myśli; w wydaniu dwunastym „Pisowni polskiej" z roku bieżącego, które jest wydaniem Polskiej Akademii Nauk, na stronie 43 znajduje się ustęp, dotyczący nazw i nazwisk słowiańskich w tekstach pisanych alfabetem łacińskim. Stylizacja tego ustępu liczy się z możliwościami technicznymi naszych drukami, to znaczy z faktem, że często wypada z konieczności opuszczać w druku wszelkie czeskie znaki diakrytyczne, a więc odwrócone daszki nad literami c, s, r i kreski nad samogłoskami oznaczające długość tych samogłosek. Nie należy polonizować brzmień nazwisk czeskich, to znaczy, w nazwisku czeskim Široký można w tekście polskim początkowe S zastąpić połączeniem liter sz, samogłoskę jednak następującą po sz należy pozostawić bez zmiany jako i, wbrew polskim zwyczajom fonetycznym, ale zgodnie z czeskim brzmieniem nazwiska. Z tych samych powodów końcowe -ý czeskie pozostanie jako y z kreską u góry (ý), jeżeli to jest technicznie możliwe; w każdym razie nie powinno się zastępować go literą i będącą zakończeniem nazwisk polskich.

Kwestia pisowni form przypadków zależnych pozostaje właściwie otwarta, bo w omawianym ustępie nie ma o niej wzmianki. Nie ulega wątpliwości, że używając nazwiska czeskiego w którymkolwiek przypadku zależnym, możemy stosować — tak samo jak w wypadku nazwisk rosyjskich — tylko polskie formy odmiany. Sama odmiana trudności nie sprawia ze względu na zasadnicze podobieństwa typów wyrazowych w obu językach (inaczej bywa z nazwiskami francuskimi lub angielskimi). Czeskiemu mianownikowi Kinský odpowiada czeska forma dopełnia-

480

1957 z. 10

PORADNIK JĘZYKOWY

cza Kinského: nie będziemy jej oczywiście stosowali w tekście polskim, musimy dać polską końcówkę -ego. Powstać może tylko kwestia, jak w formie dopełniaczowej napisać część przedkońcówkową. Do wyboru są trzy możliwości: po pierwsze napisanie Kinskiego, w którym można potraktować literę i przed, samogłoską e jako znak zmiękczenia spółgłoski k; ta spółgłoska przed końcówkami -ego, -ej, jest w języku polskim zawsze miękka; po drugie zachowanie przed końcówką -ego litery -y przypominającej, jaka jest czeska forma mianownika (a więc: Kinskyego); po trzecie danie apostrofu przed końcówką -ego (Kinsky’ego). Najlepiej się daje uzasadnić możliwość pierwsza.

O sposobach oddawania wyrazów czeskich w pisowni polskiej pisał prof. Vilim Francić w zeszytach 3. i 4. „Poradnika Językowego" z 1952 r. Może korespondentce po zapoznaniu się z tym artykułem, oraz tym, co w tej sprawie pisano później, nasunęłyby się jakieś wnioski lub propozycje; gdyby tak było, to prosiłbym o ich przysłanie mi, a postarałbym się jakoś je wyzyskać. Sprawa jest ważna i wymaga uporządkowania, bo nieład panujący u nas w zakresie sposobów transkrybowania nazw, nazwisk i w ogóle wyrazów czeskich jest gorszący.

Przymiotnik od nazwy Kopanki

Ob. Z. M. z Bukowca Starego pod Nowym Tomyślem pyta, jaka powinna być poprawna forma przymiotnika utworzonego od nazwy miejscowości Kopanki. W przymiotnikach odpowiadających nazwom miejscowości niekiedy bywa opuszczany tworzący te nazwy przyrostek, a więc na przykład nazwie miejscowej Proszowice odpowiada przymiotnik proszowski i to ma swoje historyczne uzasadnienie, o czym kiedyś pisałem. Nie jest to jednak reguła ogólna: w powszechnym użyciu obok nazwy Racławice jest forma racławicki, a nie racławski — i taki stosunek form ze stanowiska dzisiejszego tłumaczy się lepiej. Gdybyśmy mieli dziś tworzyć przymiotnik od nazwy Kopanki, to powiedzielibyśmy kopankowski (porównaj nazwisko Kolankowski). Jeżeli w mowie ludności miejscowej nie ma w użyciu jakiejś innej tradycyjnej formy opartej na temacie Kopan, a pomijającej przyrostek -ki, np. kopański (jak w nazwisku: od szafran — Szafrański), to można używać formy kopankowski. Ma ona tę zaletę, że wyraźniej wskazuje na podstawę, od której została utworzona.

W. D.

KOMUNIKAT 1

Członkowie i placówki P. A. N., towarzystwa naukowe subwencjonowane przez P. A. N. i pracownicy naukowi mogą zgłaszać prenumeratę na rok 1958 w Ośrodku Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych P. A. N. Warszawa, Pałac Kultury i Nauki, 16 piętro, tel. 6-31-95.

KOMUNIKAT 2

1. Zamówienia 1 przedpłaty na prenumeratę „Poradnika Językowego” przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Instytucje i zakłady pracy mające siedzibę w miejscowościach, w których są oddziały i delegatury P.K.P.W. „RUCH” składają zamówienia w miejscowych oddziałach i delegaturach „RUCHU”.
2. Zamówienie na I półrocze lub na cały rok kalendarzowy należy składać w terminie: od 11 listopada do 10 grudnia roku poprzedniego; na II półrocze zaś w terminie: od 11 maja do 10 czerwca r.b.
3. Numery z lat poprzednich są do nabycia w sklepach antykwarycznego P.K.P.W. „RUCH” w Warszawie ul. Wiejska 14 i Puławska 108. Poza Warszawę numery pisma dostarcza za pobraniem wysyłkownia antykwarycznego P.K.P.W. „RUCH”, Puławska 108.
4. Wszelkie reklamacje dotyczące nieterminowej dostawy prenumerowanych czasopism, braków w dostawie oraz innych niedokładności należy wnosić wyłącznie do tej placówki pocztowej lub listonosza, u którego złożono zamówienia na prenumeratę czasopismu Bezpośrednie zgłaszanie reklamacji do P.K.P.W. „RUCH” lub innych instytucji powoduje opóźnienie w szybkim załatwianiu reklamacji i jest przyczyną zbędnej korespondencji.
5. Zażalenia w wypadku nienależytego załatwienia wniesionych reklamacji kierować należy do Generalnej Dyrekcji P.K.P.W. „RUCH”, Warszawa, ul. Wilcza 46.

Generalna Dyrekcja PJZP.W. „RUCHU

**ADRES ADMINISTRACJI:**

P.K.P.W. „RUCH“ — WARSZAWA, UL. SREBRNA 12. TEL.: 8-05-42

WARUNKI PRENUMERATY:

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową 60.— zł (10 zeszytów)

Przedpłata półroczna z przesyłką pocztową 30.— zł (5 zeszytów)

Cena pojedynczego zeszytu 6.— zł

Nakład 3000. Pap. druk. sat. kl. V, 70 g. BI. Druk ukończono w styczniu 1958 r. Warszawska Drukarnia Naukowa, Warszawa, Śniadeckich 8. Zam. 477 A-26.

w

P

Po raz pierwszy w okresie powojennym ukazały się na półkach księgarskich Słowniki języka polskiego nakładem „Wiedzy Powszechnej" Wydawniciwa Encyklopedii, Słowników i Literatury

Popularnonaukowej

PODRĘCZNY SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO. Wydanie foto- offsetowe na podstawie wydania M. Arcta z r. 1939. Str. 496, por. pł., zł 130.

Słownik zawiera 40 000 słów, 183 tablic rysunkowych. Definicje haseł są lakoniczne, dokładne i jasne. Przy wyrazach dawno i świeżo przyswojonych podana jest etymologia wyrazu. Ze względu na przystępne opracowanie może z niego korzystać każdy, kto pragnie poprawnie mówić i pisać po polsku.

\*

A. Brückner, SŁOWNIK ETYMOLOGICZNY JĘZYKA POLSKIEGO. Wydanie fotooffsetowe. Str. 805, opr. pł., zł 130.

Słownik dostarcza interesującego materiału z dziejów kultury i rozwoju  
języka polskiego, zawiera dane o wyrazach swojskich, zapożyczonych  
oraz wpływach polskiego słownictwa na inne języki.

Słownik nieodzowny dla filologa-polonisty, historyka, literata a także  
dla miłośnika języka polskiego.

♦

SŁOWNIK WYRAZÓW BLISKOZNACZNYCH, pod redakcją dr St. Skorupki \*. Stron 418, opr. pł., obwoluta, zł 100.

Słownik ten to usystematyzowany zbiór synonimów i frazeologii, zawie-  
ra 30 000 haseł ułożonych w grupach według podobieństwa znaczenio-  
wego. Druga część zawiera indeks, który ułatwia znalezienie potrzebne-  
go wyrazu.

Słownik jest niezbędną pomocą w pracy naukowej, redakcyjnej, peda-  
gogicznej, biurowej itp.

\* W związku z wyczerpaniem słownika wydawnictwo komunikuje, że wznowienie nastąpi w marcu 1958 r.

Do nabycia w księgarniach „Domu Książki"

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO » WIEDZA POWSZECHNA"